Nr. 213 Wtorek, 16 września 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

W obronie praworządności.

Dziwnie się w Polsce dziać poczęło. Znalazła się grupa ludzi, obdarzona przywilejem nietykalności, której się zdawało, że prawo karne i jego przepisy, dla nich, „przedstawicieli“ Narodu, nie istnieją. W rozpędzie antyrządowego zaślepienia brnęli od jednej zbrodni do drugiej, nie zawahawszy się nawet przed knowaniami, wymierzonemi w Majestat Prezydenta Państwa, nie powstrzymawszy się nawet przed zakusami, godzącemi w interes Państwa, na terenie zagranicznym.

Władze jednak były do pewnego stopnia bezsilne. Bo na czele antypaństwowej akcji stali przecież posłowie sejmowi, mający w Konstytucji zagwarantowaną nietykalność i nieodpowiedzialność. Reakcja karzącej sprawiedliwości musiałaby się z konieczności zwrócić li tylko przeciw figurom podrzędnym, osobom drugoplanowym, natomiast główni sprawcy, zasłaniając się immunitetem, musieliby pozostać bezkarni, wykorzystując przytem akcję władz bezpieczeństwa i sądów karnych w dalszym ciągu cynicznie do swych demagogicznych wystąpień.

Instytucja „wydawania“ posłów przez Sejm nie była przez Rząd wykorzystywana wskutek notorycznej do niej niechęci większości sejmowej. Wiadomo było z góry, że każdy wniosek o wydanie tych posłów zostanie odrzucony, bowiem poglądy Rządu i opozycji na kwestję odpowiedzialności posłów za ich działalność pozasejmową, były djametralnie sprzeczne. Wolał więc Rząd, przeważnie tej drogi wogóle nie próbować.

Atmosfera bezkarności, wypielęgnowana w okresie „nietykalności“ tak dalece uderzyła niektórym posłom do głowy, że nawet po rozwiązaniu ciał parlamentarnych nie zaprzestali knowań i spisków tej sorty. Gra zaś ich musiała budzić tem większe zastrzeżenia, ileże nieraz obliczona była na sprowokowanie mas, wzburzenie tłumu i roznamiętnianie tego elementu społeczeństwa, który nawet w stanie równowagi nastrojów politycznych nie odznacza się krytycyzmem ani objektywizmem. Pamiętać ponadto o tem jeszcze należy, że wśród tej grupy ludzi znaleźli się tacy, co nietylko antypaństwowe wystąpienia mieli na sumieniu, ale i czyny zbrodnicze najpospolitszej kategorji, jak kradzieże, przywłaszczenia i t. p.

Taki stan rzeczy był niezdrowy, nie dopuszczający do normalnego funkcjonowania Państwa, dla bytu Polski niebezpieczny. Rząd musiał przeciwstawić temu stanowczą decyzję, odwagę i konsekwentną linję. Nie byłoby nic zgubniejszego, jak polityka chwiejna, bojaźliwa, bez decyzji, bez wyciągania dostatecznie ostrych wniosków i konsekwencyj.

Utrata przywilejów wskutek rozwiązania parlamentu uczyniła wreszcie posłów „tykalnymi“ na równi z każdym obywatelem Państwa. Karząca ręka sprawiedliwości poczęła działać.

Tak tylko a nie inaczej wolno sobie tłumaczyć aresztowanie szeregu byłych posłów sejmowych. Opinja też publiczna nie pozwoli wprowadzić się w błąd głosom prasy opozycyjnej, która w tym fakcie chce widzieć akt bezprawia. Opinja zdrowej części społeczeństwa zrozumiała chyba oddawna, że przebrała się dostatecznie miara destrukcyjnej roboty, że stan dalszej bezkarności doprowadziłby musiał do demoralizującej dezorjentacji i anarchji. Społeczeństwo oczekiwało zdecydowanych wystąpień Rządu i nie mogło pojąć, dlaczego ma uchodzić bezkarnie lżenie Prezydenta Rzeczypospolitej, uosabiającego Majestat Państwa, tem bardziej, że w swej występnej akcji przeciw Państwu przywódcy anarchizującej opozycji odwoływali się do wrogich nam czynników zewnętrznych, grożąc w uchwalonej rezolucji nie uznawaniem zobowiązań Rządu wobec zagranicy.

Te poglądy praworządnie myślącej części społeczeństwa wyczuł, docenił i skrystalizował w swym onegdajszym wywiadzie, udzielonym naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej“, b. Ministrowi Miedzińskiemu, Pan Marszałek Piłsudski.

Łączy się zaś z tem wszystkiem jeszcze rzecz jedna.

Oto ze strony opozycji podnoszą się głosy, że owe represje karne wobec tych, co przeciw prawu wykroczyli, mają jakoby oznaczać, że chce się w ten sposób kres położyć wogóle parlamentaryzmowi w Polsce, że z tych ostatnich wypadków wyłoni się w Polsce nieodwołalnie dyktatura.

Nie jest to prawdą. Stwierdził to najwyraźniej — co zresztą nigdy nie ulegało najmniejszej wątpliwości — w tymsamym swym wywiadzie, Pan Marszałek Piłsudski. „Nie zgodzę się, aby można było obejść się bez przedstawicielstwa wybranego, czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności“.

Mamy parlament chory. Musimy go uzdrowić. Ale nikt bez niego rządzić nie chce. Wybory odbędą się. Żywioły umiarkowane, państwowo myślące, pragnące rozważnego i spokojnego rozwoju stosunków w Polsce, wezmą w nich energiczny i czynny udział. Epoka wyborów nie przemieni się w chaos brutalnych walk. Wybory będą trzeźwem, swobodnem wypowiedzeniem się społeczeństwa. Mąciciele pokoju, myślący tylko o sobie lub o swej partji, nie znajdą w społeczeństwie posłuchu.

Wyniki wyborów w Niemczech.

Wzrost głosów komunistycznych i Hitlerowskich.

Berlin. 15 września. (PAT.) Ostateczne wyniki oficjalne wyborów do Reichstagu: Ogólna ilość oddanych ważnych głosów wynosi 34,943.463 z tego otrzymali: socjaldemokraci gł. 8,572.016, niemiecko-narodowi gł. 2,458.497, centrum 4,128.929, komuniści 4,587.708, niemiecka partja-ludowa 1,576.149, partja państwowości Rzeszy 1,322.608, partja gospodarcza 1,360.585, bawarska partja ludowa 1,850.556, hitlerowcy 6,401.210.

Wedle dotychczasowych obliczeń które jednak w ciągu dnia dzisiejszego mogą ulec pewnym nieznacznym zmianom, przydział mandatów przedstawia się następująco:

Socjal-demokraci 143 czyli o 9 mandatów mniej.

Hitlerowcy 107 mandatów czyli o 95 więcej.

Komuniści 76 mandatów czyli o 22 więcej.

Centrum 69 mandatów czyli o 8 więcej.

Partja niemiecko-narodowa 41 mandatów czyli o 37 mniej.

Niemiecka partja ludowa 25 mandatów czyli o 19 mniej.

Partja gospodarcza 23 mandaty bez zmiany.

Partja państwowości Rzeszy 22 mandaty czyli o 3 mandaty mniej.

Bawarska partja ludowa 18 mandatów czyli o 1 mandat więcej.

Agrarjusze 18 mandatów czyli o 9 więcej.

Chrześcijańsko-socjalni 14 mandatów.

Niemiecka partja chłopska 6 mandatów czyli o 2 mniej.

Hannowerczycy 5 mandatów.

Landbund 3 mandaty.

Pozostałych 5 mandatów przypadnie wedle dalszego przydziału.

Opinja warszawskich kół politycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 września. Wedle nadeszłych do Warszawy informacyj z Berlina, należy liczyć się ze zwycięstwem skrajnej prawicy w Niemczech. Równocześnie znaczną ilość mandatów zdobyli komuniści. Grupa Hugenberga poniosła klęskę. Zwycięstwo grupy Hittlera było w tym rozmiarze niespodzianką, gdyż nawet optymistyczne obliczenia określały maksimum posiadania hitlerowców na 50 mandatów. W warszawskich kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że układ sil parlamentarnych w Niemczech nie pozwoli na podjęcie rozmów polsko-niemieckich w sprawie stosunków gospodarczych.

Olbrzymi pożar w stolicy.

Podpalenie browaru na Woli.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 września. Ubiegłej nocy około godz. 11-tej na Woli przy ul. Ogrodowej l. 62 wybuchł olbrzymi pożar na terenie browaru Chmiel. Na miejsce wyruszyły oddziały straży pożarnej. Pożar przybrał wkrótce gwałtowne rozmiary. W okolicy wybuchł popłoch ze względu na to, że do terenu browaru przytykają ulice zabudowane przeważnie domami z drzewa. Ostatecznie spłonęła mieszcząca się na terenie browaru sieczkarnia, stolarnia i heblarnia oraz wielki skład papieru gazetowego jednej z firm transportowych. Straty są olbrzymie. Straż pożarna pracowała całą noc. Ogień przerzucił się na kilka dachów sąsiednich kamienic. Komendant straży pożarnej zaalarmował wszystkie rezerwy. Dotychczasowe wyniki śledztwa wskazują na to, iż ogień powstał wskutek podpalenia. Okazało się również, że w chwili, gdy straż pożarna wyruszała na miejsce, ktoś fałszywie zaalarmował o równoczesnym pożarze w innej stronie miasta, wskutek czego część straży pożarnej skierowano w tamtą stronę. Okazało się, że jest to alarm fałszywy. Nieznanemu osobnikowi zależało widocznie na tem, aby na miejsce pożaru przy ulicy Ogrodowej przybyła mniejsza ilość straży ogniowej.

Policja zabezpieczyła miejsce pożaru, aby nie dopuścić do grabieży. Straty są b. znaczne.

Z ostatniej chwili.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 września. Dziś, w szóstym dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

Po 10.000 zł. — Nr. 140594, 26786, 85587;

po 5000 zł. — Nr. 53343, 61716, 104977, 175434;

po 3000 zł. — Nr. 151630, 152153, 165599, 64584, 138663, 197297, 206932;

po 2000 zł. — Nr. 75864, 114534, 120063, 133013, 163275, 117253, 192668;

po 1000 zł. — Nr. 26996, 38001, 59297, 80123, 99461, 102763, 1060,28 108292, 189191, 26154, 29893, 55824, 57316, 169858, 188795;

po 600 zł. Nr. 7956, 16324, 20167, 35527, 36512, 44282, 60510, 70331, 93522, 124339, 139758, 184201, 201519, 2361, 17349, 21493, 29989, 32902, 41884, 48218, 75171, 75201, 79493, 80892, 88527, 97311, 107333, 11099, 120092, 158267, 158273, 165949, 178991, 187328.

po 500 zł. — Nr. 6728, 7781, 8915, 9715, 10769, 13471, 15300, 19545, 25458, 28466, 30167, 30724, 31958, 35870, 38937, 40510, 43553, 46130, 47740, 55806, 61352, 64667, 69137, 73376, 76153, 82489, 83512, 90328, 94132, 103018, 194953, 113394, 115845, 116318, 116456, 118136, 123331, 123335, 126851, 130296, 132972, 137383, 142772, 145865, 146332, 153132, 153144, 153640, 155503, 159037, 162315, 162586, 164685, 165157, 169002, 169127, 170525, 172872, 171169, 177629, 182306, 184485, 187800, 189014, 191554, 197890, 199409, 203000, 204185, 204489, 206807.

Po wczorajszych zajściach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 września. Po wczorajszych wypadkach panuje w Warszawie zupełny spokój. Według wiadomości, nadesłanych z terenu całego państwa aresztowano wczoraj ogółem 1000 osób, które obecnie się przesłuchuje i częściowo zwalnia. W Warszawie w tej chwili przebywa w aresztach około 180 osób.

Marszałek Piłsudski

o aresztowaniu b. posłów sejmowych.

Pan Prezes Rady Ministrów, Marszałek Józef Piłsudski przyjął w sobotę w południe w gmachu Prezydjum Rady Ministrów p. Bogusława Miedzińskiego, naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", i udzielił mu następującego wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego, podajemy poniżej:

— Czy wolno Pana Marszałka, jako Szefa Rządu, zapytać o aresztowania byłych posłów?

— Ależ bardzo proszę. Historja tego wypadku jest następująca:

Jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu, gdy posłowie byli istotnymi posłami, a nie „byłymi", wpływała dość wielka ilość karnych procesów, wytaczanych przez prokuraturę różnym posłom i z bardzo rozmaitych powodów.

Immunitet poselski.

Nie mam zresztą, proszę Pana, żadnej wątpliwości, że panowie posłowie dążyli do immunitetu, czyli nietykalności, tak dalece rozszerzonej, że utworzyło się jak gdyby zbiorowisko ludzi uprzywilejowanych w sposób ani konstytucyjny, ani prawny, ani w żaden sposób związany ze zwyczajną etyką.

Przy rozwoju naszego t. zw. parlamentaryzmu, weszło więc w zwyczaj, że wspólnicy nawet takiego czy innego występku, czy zbrodni, nie byli pociągani do odpowiedzialności sądowej; ta bezkarność przy ostatnim Sejmie doszła już do jakichś potwornych rozmiarów, przekraczających możliwość znoszenia tego dalej.

Ja, osobiście, wogóle nie znoszę bezkarności, prowadzącej w sposób naturalny do rozwydrzenia i obniżenia gwałtownie i szybko wszelkiego poczucia zwyczajnej moralności; dlatego też odrazu zdecydowałem wykorzystać ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami Państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzaną przez sądy, na normalną drogę, nie naruszaną tak bezecnie, jak to czynili posłowie z immunitetem w pyskach.

Dlatego też kazałem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy, i wie Pan — nazbierało się ogromnie dużo; a przy naturalnym pędzie sprawiedliwości do niewyłączania z powodu jakichkolwiek przywilejów poszczególnej warstwy ludzi — liczba ta, rosnąc coraz bardziej, może dobiec do poważnej cyfry.

Mogę Panu powiedzieć, że musiałem, niestety, zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym sobie dać rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnóstwem dodatkowych prac, związanych z wyborami do Sejmu — nie mogłem również przeciążać zbytnio policji.

Dlatego też zdecydowałem nie osiągać rekordu i zatrzymałem się — dla pierwszej transzy — przy jednej czwartej zaledwie.

Powody aresztowania.

Niestety, nie mogę Panu powiedzieć zupełnie ściśle, za co właściwie taki czy inny pan jest ścigany przez sprawiedliwość, gdyż przy każdem nazwisku sprawiedliwość stawia paragrafy i artykuły karne, których ja, niestety, nie znam; wiem tylko, że są one bardzo rozmaite i sama liczba tych paragrafów jest znakomicie wielka — tak, że musiałbym mieć ciągle do czynienia z kodeksem karnym, co nie jest moim obowiązkiem.

Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudztwa.

Aresztowania są zatem, pod względem wyboru, dość wypadkowe, mógłbym wybierać co piątego, co dziesiątego. Bo przecież doprawdy ci panowie posłowie upodobali sobie dość dziwny sposób życia, dla obrony „praw wolności" niemal, że siadali na ulicy, aby robić nieczystości — z immunitetami w pyskach. Toż tego znosić nie można!

Takie „prawo wolności" — toż końby się z niego śmiał, mówiąc językiem legjonowym. Tam oszukać, tam szantażować, tam strzelić z rewolweru, tam ukraść — to są „prawa wolności".

To rozciągnięcie prawa immunitetu poselskiego — ze stałą ze strony marszałków Sejmu odmową prowadzenia choćby nawet dochodzeń — jest takiem urąganiem poczuciu sprawiedliwości i takiem bezczelnem deptaniem honoru samej instytucji Sejmu, że chyba dalej już nie idzie.

Jest to jedna z największych nieprzyzwoitości, które były popełniane w ubiegłym okresie sejmowładztwa, właśnie ta nieprzyzwoitość stale mnie skłaniała do przypuszczenia, że głównym celem pracy panów posłów jest bezkarność wobec sądów Rzeczypospolitej za wszelką cenę.

Wymiar sprawiedliwości pójdzie normalnym trybem.

— Pan Marszałek dąży zatem do tego, aby w okresie obecnym wymiar sprawiedliwości poszedł normalnym trybem, zahamowanym poprzednio przez wybujałe potwornie rozszerzenie immunitetu?

— Gdyby mi się udało wprowadzić choć trochę przyzwoitości w te zabrudzone stosunki, to bym był bardzo dumny z tego. Zawsze zachętą dla mnie jest oświadczenie grupy byłych posłów z t. zw. jedynki, który ogłosili publicznie, że nie chcą korzystać z immunitetu poselskiego i nie chcą być sądzeni jedynie przez t. zw. sąd honorowy Sejmu.

Ale wie Pan, powrócę do swego poprzedniego tematu: aberacji myślowej.

Czyż nie widzi Pan u ludzi z aberacją myślową tej bezmiernej tendencji przedłużania swego stanu „jakoby posła" nawet na okres wyborczy?

Czy Pan wie, że w liczbie aresztowanych posłów jest kilku panów — ja pamiętam tylko nazwiska np. Kwiatkowskiego i Baćmagi — ludzi oskarżonych właśnie o zwyczajne kryminały, którzy przy przewożeniu ich do więzienia krzyczeli ustawicznie, że oni są posłami. Zaś p. Dębski wybił nawet szybę w automobilu, którym go przewozili; może dlatego, że kiedyś był wojewodą, przypisywał sobie znowu nadzwyczajne przywileje.

Nie wiem naturalnie — może sądził oni w swojej durnej aberacji myślowej, że gdy przechodzień usłyszy, że to jest poseł, to rzuci się, by go ratować, spełniając przytem szczytny obowiązek bronienia „praw wolności".

A wie Pan, przy tej ostatniej historji zwrócił moją uwagę wypadek, który zaszedł z p. Witosem. Ten pan przewożony był przez Kraków, gdzie przewożący go spostrzegli, że mają nieodpowiednie pieczątki wystawione w dokumentach podróży. Wozili więc biednego Witosa po Krakowie od urzędu do urzędu, zdobywając należytą pieczątkę. P. Witos zachował się przez cały czas tak spokojnie, że przy powszechnej nieprzyzwoitości i draństwie może być uważany za zaszczytny wyjątek. Zachował godność człowieka w sobie.

— Przypuszczam, Panie Marszałku, że jeżeli aberacja myślowa jest uleczalna, to zostały zastosowane dość radykalne środki.

— Powiem Panu, że środek zastosowany okazał się bardzo skuteczny, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberacji myślowej. Dyscyplina więzienia jest twarda i może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okażą się ludźmi bardziej zdyscyplinowanymi, niż wówczas, gdy tak bezecnie „służyli" Polsce w Sejmie.

Niechybnie — wracając znowu do aberacji myślowej, postępowy rozwój tej aberacji prowadzić musi do szpitala warjatów.

Nigdy nie zapomnę, proszę Pana, moich wrażeń ze szpitala warjatów. Pamiętam tam jednego pana, który dzień i noc chodził po pokoju i stukał silnie od czasu do czasu jedną nogą w przydeptanym szpitalnym pantoflu. Byłem zdziwiony tem uporczywem stukaniem i razu pewnego ośmieliłem się zapytać tego pana bardzo grzecznie, czemu właściwie stuka on, chodząc tak mocno nogą. Popatrzył na mnie zgóry, — tak jakbym ja stał na śmietniku, a on gdzieś wysoko, i spokojnie mi odpowiedział z dużym odcieniem pogardy:

„Ja tu jestem schowany, bo robiono zamachy na moją wolność i życie, ale za każdym razem, jak ja stuknę, to „gradonaczalnik" rozumie, co to znaczy".

Dodam dla wyjaśnienia, że „gradonaczalnik" był to ktoś w rodzaju naszego komisarza rządu miasta Warszawy.

Ileż to, proszę Pana, takich stuków przydeptanych pantofli ma „rozumieć" nasz biedny Jaroszewicz. Wątpię jednak, czy on to rozumie.

— Pomimo tego wszystkiego, po zmęczeniu pierwszym tygodniem wyborczym, widzę dziś Pana Marszałka w lepszem usposobieniu.

— Czy pan wie, ratuję się jak mogę, bo jednak to babranie się w nieczystościach, upstrzone paragrafami karnemi, to nie jest wesoła robota. Dlatego ratuję się często śmiechem, jako najlepszem lekarstwem na wstręt do pewnych prac. Opowiem więc Panu, co mnie się przypomniało z powodu tych najrozmaitszych prób obrony posiadania stanu „byłych posłów".

Jak Pan wie, urodziłem się w Zułowie, dużym dworze pod Wilnem. Jak zwykle, wyprawiano tam doroczne dożynki. Dożynki w Zułowie robiono obfite i sute, z mnóstwem „wódeczności", gdyż ojciec prowadził i wielką gorzelnię.

Co do mnie, malca, byłem szczególnie zajęty zawsze przyglądaniem się tańcom. Nie mogłem bowiem zrozumieć, dlaczego parobcy ciężkiemi butami nie zmiażdżą bosych stóp dziewcząt. Wydawało mi się to niemożliwe. To było moje zajęcie. Oczywiście, z biegiem dożynek wzrastała coraz bardziej ochota i humor.

Pamiętam, że pewnego roku dzieci trzy razy prosiły rodziców, by ich nie kładziono do snu, tak bardzo dożynki były huczne i ochocze. Wreszcie gdy zupełnie ściemniało, po sutej kolacji, stanięto znowu do tańca. Zagrało równocześnie 6 harmonij: odchodziła „lewonicha" *). Sześć harmonijek grało od ucha. Ojciec mój, b. muzykalny, krzywił się jakby jadł cytrynę; w pewnej chwili zobaczyliśmy skaczącego do góry naszego kuchcika, który wywijał rękami i olbrzymią miednicą mosiężną do smażenia konfitur — i nagle wielkim moździerzem zaczął wybijać takt, niezgodnie ze wszystkiemi harmonijkami.

Ojciec, przerażony tą okropną kakofonją, podszedł do niego i zapytał: — „Joachimku, co ty robisz"? — „Panie, Panie — byle szum, byle szum" — odrzekł rozhukany Joachimek. Ojciec odszedł zawstydzony.

Ileż to, proszę Pana, u nas znowu uporczywych Joachimków się nazbierało!

Skoro Pan mnie zagadnął o lepszy humor, to powiem Panu, że humor jest lepszy też i z tego powodu, że mogłem przystąpić do racjonalniejszej pracy. Miałem więc posiedzenie Rady Ministrów, teraz zaś zaczynam pracować nad budżetem państwowym i rozmaitemi objektami poważnemi a mniej śmierdzącemi, niż babranie się w kryminałach i w steku nieczystości, zostawionych przez Sejm.

Sprawa istnienia Parlamentu.

— Pomimo przygotowań wyborczych nurtują w opinji publicznej wątpliwości, czy — wobec negatywnego stosunku Pana Marszałka do posłów — nie zamierza Pan ochodzić się bez nich zupełnie na przyszłość?

— Dotyka Pan kwestji, którą niegdyś podniosłem, mówiąc o gasnącym świecie. Kwestja ta jest bardzo poważna i bardzo głęboka, gdyż niewątpliwie parlamentaryzm wszędzie na świecie jest chory. Wszędzie też czynią próby naprawy stosunków w ten czy inny sposób.

Co do mnie, proszę Pana, nie sądzę, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wszystko, co się daje obserwować w Polsce w tej sprawie, czyni pracę nad zachowaniem tej zasady u nas niezwykle ciężką i niezwykle trudną do obronienia. A to głównie z powodu niecnego i nieprzyzwoitego zachowywania się posłów.

Jak dotąd jednak — powtarzam — nie potrafiłbym zmienić siebie o tyle, dalem zresztą tego dowód, szukając na drodze wyborów naprawy naszego chorego parlamentaryzmu.

*) taniec ludowy, powszechnie wówczas tańczony na Wileńszczyźnie.

Akcja wyborcza mieszczaństwa.

Warszawa, 14 września. (PAT.) Dziś odbył się tu zjazd przedstawicieli kupiectwa oraz pracowników rzemieślniczych, pod przewodnictwem sen. Rogowicza. W zjeździe wzięło udział przeszło 100 delegatów. Sen. Rogowicz wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej, a red. Zabędzki scharakteryzował zadania gospodarcze ogólnopolskiego gospodarczego komitetu wyborczego mieszczaństwa. W uchwalonych rezolucjach zebrani postanowili zawiązać ogólno-polski gospodarczy komitet wyborczy mieszczaństwa, stojący na gruncie współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego i wezwali ogół mieszczaństwa polskiego do solidarnej akcji wyborczej pod hasłem naprawy ustroju i zapewnienia mieszczaństwu należnego mu udziału w stanowieniu praw.

Nowy poseł austrjacki w Warszawie.

Warszawa. 14 września. (PAT.) Egon Hein, nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki austrjackiej, przybył dnia 11 b. m. do Warszawy i w dniu dzisiejszym przyjęty był w Ministerstwie spraw zagranicznych przez podsekretarza stanu dra Wysockiego.

Lot przez Ocean Spokojny.

Londyn. 14 września. (PAT.) Według doniesień z Sambongi (Japonja) lotnicy amerykańscy Bromley i Gatty odlecieli dziś rano o godz. 5'08 na jednopłatowcu City of Tacoma, dla dokonania rajdu ponad Oceanem Spokojnym bez lądowania, na dystansie 4.000 mil, do Tacoma w stanie Waszyngton.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny. 14 września (PAT.) Od onegdaj do dziś sejsmografy obserwatorjum ateńskiego zanotowały 16 wstrząśnień podziemnych w okolicy Koryntu Niektóre z nich odznaczały się znaczną siłą. W kilku miejscowościach zanotowano dość duże szkody. Szczegółów brak.

Otwarcie Targów Północnych.

Wilno. 14 września. (PAT.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie Drugich Targów Północnych, urządzonych pod protektoratem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po powitaniu delegatów Rządu przez prezydenta miasta i przewodniczącego komitetu Targów Folejewskiego, Minister Reform Rolnych prof. Staniewicz, przecinając wstęgę, ogłosił w imieniu Rządu Rzplitej Drugie Targi Północne za otwarte. W akcie otwarcia Targów uczestniczył również Minister Pracy Prystor. Po akcie otwarcia Ministrowie wraz z otoczeniem zwiedzili Targi.

Sprawca usiłowanego zamachu

na poselstwo sow. w Warszawie wydany władzom polskim.

Warszawa. 14 września. (PAT.) Sprawca usiłowanego zamachu na gmach poselstwa ZSSR. w Warszawie, Jan Olański, który zdołał zbiec zagranicę, został w wyniku śledztwa, prowadzonego przez polskie władze sądowe, zatrzymany w Lublanie. Naskutek żądania władz polskich, władze jugosłowiańskie postanowiły wydać go sądom polskim.

Przed debatą mniejszościową.

Genewa. 14 września (PAT.) W sobotę wieczorem zebrali się u Ministra Zaleskiego ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy oraz Grecji. Zebranie miało na celu ustalenie wspólnej linji postępowania wobec wniesionej pod obrady szóstej komisji części raportu sekretarjatu generalnego, dotyczącej wykonania uprawnień Ligi w sprawie mniejszości rasowych, językowych i wyznaniowych. Wszczęcie debaty na komisji politycznej Zgromadzenia zadecydowane zostało na skutek wczorajszego wniosku delegacji niemieckiej. W ciągu wspomnianej konferencji u Ministra Zaleskiego zostało stwierdzone, że stanowisko reprezentowanych państw pozostaje nadal wspólne, i że tak jak w przededniu madryckiej sesji Rady, gdy zajmowano się rewizją procedury mniejszościowej, państwa te i w ciągu bieżącego Zgromadzenia zajmują uzgodnioną pozycję.

Przebieg dnia wyborów w Niemczech.

Berlin. 14 września. (PAT.) Dzień dzisiejszy upłynął w okręgu przemysłowym górnośląskim bez nadzwyczajnych wydarzeń. Jedynie w Opolu doszło ubiegłej nocy do starć między komunistami i policją, która stanęła w obronie pochodu Stahlhelmu. Komuniści obrzucili kamieniami policjantów, którzy odpowiedzieli salwą rewolwerową, poczem wywiązała się obustronna strzelanina. Udział ludności w głosowaniu jest większy niż w wyborach poprzednich.

We Wrocławiu w czasie demonstracji komunistycznej, odbytej w nocy z soboty na niedzielę, poraniono ciężko urzędnika policji. Pomimo ożywionej propagandy ulicznej, dzień dzisiejszy minął spokojnie. Hittlerowcy, podobnie jak i gdzieindziej socjaldemokraci wynajęli dla celów propagandy samolot, który krążył nad miastem, zrzucając odezwy.

W Lipsku doszło ubiegłej nocy kilkakrotnie do starć ulicznych między hittlerowcami i komunistami. Policja dokonała szeregu aresztowań. Hittlerowcy urządzili napad na jeden z lokali komunistycznych. Jest wielu rannych. Ośm osób odstawiono do szpitala w stanie poważnym. W ciągu dnia dzisiejszego powtarzały się bójki uliczne.

W zachodnich Niemczech miały miejsce wczoraj wieczorem w poszczególnych miastach małe starcia. W Kolonji uczestnicy pochodu poczęli rzucać petardy w stronę policji konnej, która urządziła szarżę, rozpędzając tłum. Na jednej z ulic demonstranci zaatakowali policję kamieniami. Od wczesnych godzin udział wyborców był niezwykle wielki.

Bytom. 14 września. (PAT.) Walka wyborcza na Śląsku opolskim odbywała się w podnieconym nastroju. Szczególnie namiętnie była zwalczana przez wszystkie partje niemieckie katolicka polska partja ludowa. Akcję wyborczą polskiej partji w wysokim stopniu utrudniały niemieckie elementy radykalne, tak hittlerowcy jak i komuniści. Naczelny kandydat polski ks. Koziołek otrzymał wiele listów z pogróżkami. Pomimo tych utrudnień polski stan posiadania wzrósł prawie we wszystkich miejscowościach w porównaniu z wyborami z r. 1928. Na podstawie prowizorycznych obliczeń, ogólny wzrost głosów polskich w porównaniu z r. 1928 wynosi około 7000. W dniu dzisiejszym polska partja ludowa otrzymała przeszło 37.000 głosów, podczas gdy w r. 1928 uzyskała 30.209 głosów.

Start balonu Piccarda znowu odroczony.

Berlin. 14 września. (PAT.) Zapowiedziany na dziś w Augsburgu start balonu prof. Piccarda nie odbył się. Około godz. 6 rano prof. Piccard wraz ze swoim asystentem wsiadł do aluminiowej gondoli, która została szczelnie zamknięta. Po przywiązaniu gondoli do balonu okazało się, że jest ona za ciężka, wskutek czego balon nie mógł wznieść się w górę. Startowi przeszkadzał również silny wiatr. Wobec tego prof. Piccard zaniechał startu i odroczył swój lot do najbliższych dni, kiedy poprawią się warunki atmosferyczne.

Hindenburg ustępuje?

Wiedeń. 14 września. (PAT.) „Die Stunde" dowiaduje się z berlińskich kół parlamentarnych, że Hindenburg nosi się z zamiarem ustąpienia. Prezydent Hindenburg posunął się ostatnio znacznie w kierunku na prawo. Między innemi wyraził swą zgodę na samodzielną politykę Reichswehry. Ponadto oświadczył, że jest przeciwnikiem udziału socjaldemokratów w rządzie. Gdyby to nastąpiło, wówczas gotów jest złożyć godność prezydenta Rzeszy. Już dziś uważają prawie za pewne, że krok taki Hindenburga będzie nieunikniony.

Listy z Bałkanu.

Święto armji jugosłowiańskiej.

Białogród, 6 września 1930.

Do najoryginalniejszych miast wschodniej Europy należy niewątpliwie Beograd-Białogród, stolica królestwa Jugosławji. Nie mamy tu na myśli jakiejś oryginalności tylko historycznej czy egzotycznej. Jest to oryginalność łączenia w sobie trzech pierwiastków: historji, egzotyki i postępu nowoczesności. Białogród rośnie niemal w oczach, a to, co powstaje, to ostatnie słowo cywilizacji. Zarazem jednak nie pozbywa się tak szybko cech przeszłości: tak ogromne nowoczesne budowle powstają obok parterowych domków, pamiętających wiele dziesięcioleci, a z szerokich bulwarów, po których mkną auta, autobusy i tramwaje można skręcić w bok odrazu w ciemne, wąskie uliczki, o jednym chodniku i niepewnym bruku.

Nietylko ulice i budowle, ale i ludzie dają naszym oczom obraz mieszaniny owych trzech wspomnianych pierwiastków. Obok elegantów w wiedeńsko-paryskim stylu, a zwłaszcza silnie ukarminowanych elegantek, — spotykamy co chwila na ulicy to wieśniaka w zgrzebnem płótnie (ale do tego czasem kierpce, a czasem.. .lakierki), to malowniczego górala czarnogórskiego w czerwono-złotym kaftanie z rewolwerem za pasem, to znów bośniaka w fezie czy turbanie.

W dniach tych jednak przeważają mundury. Wszędzie pełno wojska, głównie oficerów, pokrytych krzyżami, w starych wypłowiałych mundurach, jak i młodych w nowiuteńkim ubiorze. Z okien hotelu „Petrograd", gdzie mieszkam, widzę z dworca wychodzące coraz to nowe oddziały wojskowe, a muzyki z restauracji hotelowej nie słychać wśród huku kapel poprzedzających maszerujące wojsko. Ale i wśród cywilnych obywateli miasta, jak i przybyszów, widać coś żołnierskiego. To liczne medale i krzyże za waleczność— widzimy ich nieraz po dziesięć może na piersi siwego i obdartego dziadka, który brał udział jeszcze w bojach przed 60 laty, jak i u ludzi w sile wieku, którzy przeszli „tylko" wojny bałkańskie i światową. Krzyże te ożywiają wspomnienie o licznych ciężkich bojach, jakie znieść musieli Jugosłowianie zanim osiągnęli swój ideał: zjednoczenie narodowe we własnem państwie.

Miasto stroi się: główne ulice, wśród nich centralna arterja miasta, ulica króla Milana i plac Następcy Tronu, popularnie zwany „Terazije" przybrały się w festony i tarcze z herbem państwa, na wszystkich budowlach zawisły sztandary o barwach państwowych. Wieczór iluminacja w setkach żarówek czerwonych, białych i błękitnych dodaje uroku tej tak teraz atmosferą patrjotyczną i wojskową oddychającej stolicy.

Gotuje się bowiem wielkie święto. Armja jugosłowiańska otrzymuje od swego króla i najwyższego dowódcy nowe sztandary. Dawne, okryte sławą bohaterskich bojów i licznych zwycięstw sztandary armji serbskiej, przejęte przez armję jugosłowiańską — idą na zasłużony odpoczynek — złożone będą w mauzoleum króla Piotra Oswobodziciela, który przez wiele lat wiódł je na pole chwały. Armja jugosłowiańska poświęca, co ma najdroższego — na rzecz idei jedności.

Tego bowiem wymaga dzieło zjednoczenia, zupełnego zlania się Serbów, Chorwatów i Słoweńców w jeden jednolity naród jugosłowiański. Akcja dla przyśpieszenia tego procesu, rozpoczęta aktem z 6 stycznia 1929 r., którym król znosił dotychczasową konstytucję i parlament, wykonała już niejedno dla swego celu, idąc drogą zacierającą wszelkie dawne różnice szczepowe i partyjne. Zniesiono i rozwiązano nietylko stronnictwa polityczne, ale i wszelkie organizacje oświatowe, sportowe itp., które opierały się na podstawie dawnych różnic szczepowych, istnieniem swem podsycając niejako poczucie odrębności między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami. Zakazano używania dawnych chorągwi narodowych serbskich, czy chorwackich i słoweńskich. Od 3 października ub. r. nazwa państwa „Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców" została zmieniona na „Królestwo Jugosławji" a premjer królewski gen. Żiwković ogłosił, że odtąd niema już ani Serbów, ani Chorwatów, ani Słoweńców, jest tylko jeden naród jugosłowiański.

Armja nietylko była budowniczym, ale i jest filarem tej jedności jugosłowiańskiej. Dziś dla podkreślenia tego swego charakteru, zerwała ona z przeszłością, przyjmując nowe godła, sztandary w barwach królestwa Jugosławji, noszące napis „Z wiarą w Boga — za króla i ojczyznę". Zrzeczenie się dawnych chorągwi, symbolów chwały i bohaterstwa, niewątpliwie nie było lekką rzeczą, ale i tę ofiarę poniesiono, by podkreślić, że nic nie jest za ciężkiem dla wspólnego dobra.

Od wczesnego rana w sobotę 6-go bm. nieprzejrzane tłumy ludzi zaczęły zapełniać podbiałogrodzkie pole „Banica". Opodal stanęły karne szeregi wojska wszystkich rodzajów broni, z których wiele oddziałów przybyło od krańców państwa, oraz kilka tysięcy rezerwowych oficerów umyślnie także na dzień ten z bliska i daleka wezwanych. Wśród dźwięków hymnu państwowego nadjechała para monarsza, król Aleksander na białym koniu, w towarzystwie stryja i brata, oraz królowa Marja w poszóstnej karocy, z siostrą królewską i następcą tronu ks. Piotrem, na którego siódme urodziny, dziś właśnie przypadające, wyznaczone zostało to święto armji.

Padły słowa „ukazu" królewskiego o darowaniu armji nowych sztandarów, król przemówił, życząc swemu wojsku dalszych sukcesów w chwili potrzeby, a duchowni prawosławny i katolicki i mahometański dokonali aktu poświęcenia sztandarów. Potem rozpoczęła się rewja. Przedefilowali żołnierze piesi i konni, artylerja lekka i ciężka, czołgi i marynarze, wywołujący burzę oklasków. Szary, skromnie — z wyjątkiem pięknej gwardji królewskiej — odziany żołnierz jugosłowiański odznacza się dobrą postawą i widoczną wielką tężyzną, której dowody dał zresztą dostateczne w czasie tylu wojen.

y. i.

Przebieg demonstracji Centrolewu.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Warszawa, 14 września (PAT). Dziś o godz. 12.10 odbył się w Dolinie Szwajcarskiej wiec, zwołany przez pięć stronnictw Centrolewu. Na wiecu przewodniczył b. poseł Arciszewski (PPS). Przemawiali Limanowski, Niedziałkowski, Smoła, Hofmokl-Ostrowski i Kwieciński. Wywieszono wiele transparentów. Wiec liczył około półtora tysiąca uczestników.

Po wiecu, na który organizatorzy otrzymali zezwolenie władz, usiłowano sformować pochód wbrew zakazowi. Na czoło pochodu wysunięto grupę kobiet w liczbie 60 osób, ustawionych we czwórki. Pochód ze sztandarami skierował się aleją Ujazdowską w stronę placu Trzech Krzyży. Na czele pochodu szły kobiety, a za niemi, jak się okazało była ukryta silna bojówka PPS. CKW. Z pochodu rozbrzmiewały śpiewy „Międzynarodówki", okrzyki przeciwko Rządowi, przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu oraz „niech żyje rewolucja"!

Wobec tego, że na czele pochodu kroczyły kobiety, policja przystąpiła do rozpraszania pochodu od tyłu. Zebrani rozbiegli się w ulice Mokotowską, Hożą i Wspólną.

W czasie rozpraszania pochodu w Alejach Ujazdowskich obok ul. Matejki nieznany osobnik rzucił granat ręczny, od którego zostali ranni: podkomisarz PP. Lubiejowski, posterunkowy PP. Stankiewicz, posterunkowy Bednarski oraz Adam Luda (ul. Wilcza 5), Piotr Reichert (Białostocka 55), Zenobjusz Jakóbowski (Pańska 118), Bronisława Zawisłocka (Złota 50) i jeszcze jeden osobnik, którego nazwiska dotychczas nie ustalono.

Ponadto z tłumu oddano kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych, od których zostali ranni: posterunkowy policji Stefan Wierzbicki, posterunkowy policji Stępniak oraz Antoni Kalwiński i kilka innych osób o nieustalonych nazwiskach. Ponadto została zabita jedna osoba cywilna o niewiadomem nazwisku.

Policja użytku z broni palnej nie czyniła. Aresztowano przeszło 100 osób, u których znaleziono broń. Dochodzenia w toku. Ranny Antoni Kalwiński zeznał między innemi kategorycznie, że strzały padły z tłumu, jak to sam widział wyraźnie i że sam został ranny od tych strzałów.

Warszawa, 15 września (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, jedna z osób rannych, przewieziona do szpitala zmarła.

Warszawa. 14 września. (PAT.) Komisarjat Rządu skonfiskował dodatki nadzwyczajne Kurjera Warszawskiego, „Robotnika" i Neue Volkszeitung, za przedstawienie w sposób świadomie kłamliwy niedzielnych zajść ulicznych.

Na prowincji.

Częstochowa. 14 września. (PAT.) Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie zamierzały odbyć tu dziś oddzielne wiece, jednak wobec bardzo znikomej ilości uczestników wiece te połączono w jeden. W czasie zebrania nieznani sprawcy rzucili na salę granat łzawiący, wskutek czego zgromadzeni rozpierzchli się.

Nieco burzliwy przebieg miał wiec PPS., gdzie doszło do starcia z członkami przeciwnych organizacyj. W czasie awantury, jaka wybuchła na tem tle, padło kilka strzałów rewolwerowych, wskutek czego przedstawiciel władz bezpieczeństwa wiec rozwiązał, a uczestnicy zebrania rozeszli się w spokoju. Jedna z kul rewolwerowych zraniła robotnika Kuśnierskiego.

Całkowicie spokojny przebieg miał wiec P. S. L. Piasta. W wiecu tym uczestniczyło zaledwie kilkadziesiąt osób.

Toruń. 14 września. (PAT.) Dzisiejsze manifestacje Centrolewu w Toruniu miały przebieg burzliwy. W godzinach popołudniowych w parku Wiktorji, po wygłoszeniu przez agitatorów kilku przemówień uformował się pochód, który usiłował przejść ulicami miasta. Ponieważ władze bezpieczeństwa nie udzieliły zezwolenia na urządzenie pochodu, przeto stojący na czele oddziałów policji komisarz Konarski wezwał tłum do rozejścia się. W tej chwili z tłumu oddano w kierunku policji kilka strzałów rewolwerowych, które jednak nikogo nie zraniły. Wówczas policja bez użycia broni rozprószyła tłum. Kilkanaście osób aresztowano.

Warszawa. 15 września. (Tel. wł.) Poza zajściami w Toruniu i Częstochowie, demonstracje urządzone przez Centrolew w innych miastach przeszły w spokoju. Brali w nich udział nieliczni słuchacze, którzy następnie w spokoju rozeszli się do domów.

Wiece Centrolewu we Lwowie.

We Lwowie odbyło się wczoraj przed południem pięć wieców Centrolewu w zamkniętych lokalach. W tem dwa wiece zostały rozbite.

Przy ul. Zielonej odbywał się wiec PPS. przy udziale 120 ludzi. W chwili gdy zaczęto odczytywać skonfiskowaną rezolucję, delegat starostwa grodzkiego rozwiązał wiec.

Drugi wiec w lokalu przy ul. Rutowskiego, w którym brało udział około 150 osób, został również rozwiązany w chwili odczytywania antypaństwowej rezolucji.

Trzeci wiec, zwołany do sali Tow. Pedagogicznego przez stronnictwo P. S. L. Piast, zgromadził około 150 osób. Przemawiał ks. Panaś. Bez przeszkód uchwalono rezolucję, domagającą się czystości wyborów.

Powyższe trzy wiece odbyły się w zupełnym spokoju.

Burzliwy epilog miał wiec Stronnictwa Chłopskiego zwołany lo lokalu przy ul. Ossolińskich 8. W wiecu uczestniczyło około 160 osób. W czasie wiecu wtargnęła na salę grupa ludzi, złożona z około stu osób, i rozpędziła wiecujących. We wzajemnej bijatyce padło po obu stronach sporo guzów. Urządzenie sali uległo znacznemu zniszczeniu.

Podobny los przypadł wiecowi P. P. S. odbywającemu się w Rynku, w lokalu Związków Zawodowych, przy udziale około 140 osób. I tu również weszła na salę zorganizowana grupa osób, i rozlawszy z próbówek jakieś płyny cuchnące, rozpędziła wiecujących. W czasie starcia trzy osoby zostały ranne; opatrzyło je Pogotowie Ratunkowe. Jednego osobnika policja aresztowała.

Pozatem panował we Lwowie zupełny spokój. .

Oświadczenie Wojewody Jaroszewicza.

Warszawa. 15 września. (PAT.) „Express Poranny" w związku z wczorajszemi zajściami zwrócił się do Wojewody Jaroszewicza, który udzielił mu wywiadu. Pan Wojewoda zaznaczył, że wczorajszy wiec centrolewu w Dolinie szwajcarskiej zgromadził około 400 włościan i około 2000 osób z Warszawy. Co się tyczy starcia w Alejach Ujazdowskich, p. Wojewoda podkreślił zimną krew policji zaznaczając, iż na ostre prowokacje jak **rzucenie z tłumu** demonstrantów granatu i strzały do policji, policja nie odpowiedziała strzałami. Był to skutek zarządzeń aby policja dołożyła wszelkich wysiłków by niedopuścić do przelewu krwi. P. Wojewoda podkreślił, że nie ulega żadnej wątpliwości iż strzały padały tylko z tłumu demonstrantów jak również, że stamtąd rzucono granat. Gdyby strzelała policja liczba ofiar byłaby o wiele większa. Zresztą niema rannych od kul karabinowych. Wśród aresztowanych uczestników demonstracji znaleziono rewolwery, których część posiadała w lufach ślady świeżo oddanych strzałów. W końcu p. Wojewoda stwierdził iż w pięciu punktach miasta formujące się pochody komunistyczne złożone ze 100 do 150 osób rozbiegły się szybko na widok policji.

Warszawa. 15 września. (PAT.) „Gazeta Polska" podaje, iż podczas wczorajszych zajść w Alejach Ujazdowskich zatrzymano ogółem do sprawdzenia około 300 osób. Wszystkich samochodami ciężarowymi przewieziono do urzędu śledczego. „Gazeta Polska" podaje ponadto, iż stwierdzono, że strzały rewolwerowe padły z bram domów w Alejach Ujazdowskich Nr. 32 oraz Wilczej 2.

Nowe akty sabotażu.

Pożar w Zimnej Wódce.

W nocy z piątku na sobotę około godz. 9.30 wieczorem wybuchł wielki pożar w Zimnej Wódce, wsi położonej niedaleko Lwowa. Ogień momentalnie przeniósł się na kilka gospodarstw, trawiąc pięć zabudowań wraz z inwentarzem żywym i martwym. Urząd ruchu w Skniłowie zalarmował natychmiast lwowską straż pożarną, która w piętnaście minut po zawiadomieniu jej, znalazła się na miejscu i przystąpiła do zlokalizowania ognia i dzięki temu pożar nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ma się tu do czynienia z aktem sabotażu, gdyż Zimna Wódka jest zamieszkała wyłącznie przez Polaków. Podejrzenie o zbrodnicze podpalenie potwierdza fakt ten, że nocy ub. nieznani sprawcy usiłowali podpalić znajdujący się w pobliżu Zimnej Wódki tartak Ecksteina, ale dzięki czujności psów, które szczekaniem zaalarmowały dozorców, zamach ten wczas udaremniono.

Strat na razie nie da się obliczyć. Na miejsce wypadku przybył wojewódzki komendant P. P. wraz z komendantem powiatowym, którzy wszczęli energiczne dochodzenia.

Podpalenia na prowincji.

Ubiegłej nocy spaliła się sterta słomy na kolonji Hermanowice (pow. Przemyśl), stanowiąca własność prof. dra Halbana, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Mochnackiego 38. Powstały pożar począł zagrażać budynkowi na kolonji, który jednak uratowano. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

* * *

Ubiegłej nocy na forlwarku Aleksandrja ad Podniestrzany (powiat Bóbrka), stanowiącym własność ks. Lubomirskiej, 4-ch osobników, uzbrojonych w karabiny, zbliżyło się pod budynki w zamiarze podpalenia. Wartownicy oddali do zbliżających się podpalaczy trzy strzały, po których bandyci rzucili się do ucieczki. W czacie pościgu podpalacze odpowiedzieli czterema strzałami karabinowymi. Z powodu ciemności wszystkie strzały chybiły, a zamachowcy zdołali zbiec.

* * *

Onegdajszej nocy na terenie województw lwowskiego i tarnopolskiego miał miejsce cały szereg aktów sabotażowych. Na miejscu zbrodni znaleziono flaszki z zawartościami chemicznemi, przy pomocy których dokonano podpaleń. Pierwszy pożar wybuchł na terenie województwa lwowskiego o godz. 10 na folwarku w Oparowie obok Gaj (pow. Lwów). Spłonęła sterta owsa na szkodę dzierżawcy folwarku Walentego Kubisza. Na miejscu czynu znaleziono flaszkę z płynem chemicznym, podobnym do płynu znalezionego w Hermanowie. W godzinę później wybuchł pożar w folwarku Humieniec koło Winnik, gdzie spłonęły cztery sterty zboża i dwie szopy oraz narzędzia rolnicze. Tutaj również znaleziono flaszkę z proszkiem chemicznym. O godz. 8 wieczorem spłonęła sterta żyta na folwarku w Bokatkowcach obok Podhajec na szkodę dzierżawcy folwarku Józefa Wojakowskiego. Szkoda wynosi 4 tys. zł.

Najdotkliwszą stratę poniósł dzierżawca folwarku Kipiaczka koło Tarnopola, gdzie wczoraj po północy spłonęło wskutek podpalenia 18 stert zboża, wartości 78 tys. zł. Dzierżawcą folwarku jest ks. Gedeon Giedrojć.

Ogólno-polski Zjazd Kas Oszczędności we Lwowie.

Wczoraj przedpołudniem w auli Uniwersytetu J. K. rozpoczął swe obrady II. ogólnokrajowy Zjazd Komunalnych Kas Oszczędności. W obradach wzięło udział przeszło 200 delegatów z całej Polski. Przybyli delegaci ze wszystkich zakątków kraju od Gdyni po Łuck i Równe — od Wilna po Zaleszczyki.

W obradach wzięli udział również przedstawiciele władz cywilnych, rządowych i samorządowych m. in.: Minister robót publicznych dr. Matakiewicz, zastępca min. spraw wewn. naczelnik dr. Windakiewicz, zastępca Ministra skarbu r. R. Stempniewicz, Wicewojewoda lwowski Drojanowski, zast. Wojew. warszawskiego, śląskiego, stanisławowskiego, kieleckiego, lubelskiego, przedstawiciele banków państwowych, władz rządowych lwowsk., samorządu, Uniwersytetu itd.

Obrady zagaił prezes Związku Kas Oszczędności we Lwowie dy.. Uhma, kreśląc znaczenie kas oraz wzrost oszczędności w Polsce, zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei przemówienia powitalne wygłosili: prof. Longchamps, Min. Matakiewicz, dyr. Windakiewicz, dyr. Stempniewicz, wicepr. Chajes, imieniem Związku sejmików powiatowych witał Zjazd p. Gajewski, imieniem Banku Polskiego dyr. Blaha, imieniem B. Gosp. Kraj. dyr. Pawłowicz, imieniem P. K. O. dr. Adam, a imieniem P. B. Roln. dyr. Kaczorowski.

Po wyborze prezydjum z dyrektorem Szczepkowskim na czele i odczytaniu pisma z życzeniami od Wicemin. skarbu Starzyńskiego, przystąpiono do porządku dziennego.

Dyr. MKO w Katowicach dr. Namysł wygłosił interesujący referat pod tytułem „Rola Kas Oszczędności w systemie celowego oszczędzania na cele budowlane", a dyr. MKO w Stanisławowie L. Ziobrowski referat o polityce kredytowej Kas oszczędności.

Po przerwie obiadowej odbyły się w Izbie handlowo-przemysłowej i w Domie oświatowym T. S. L. obrady komisji, które przeciągnęły się do późnego wieczora.

Wieczorem prezydjum m. Lwowa i Miejska komun. Kasa oszczędności we Lwowie przyjmowała delegatów wspaniałym rautem w salonach recepcyjnych prezydjum miasta.

KRONIKA

WRZESIEŃ
15
Poniedziałek

KALENDARZ
Rz.-kat. Nikodemn
Gr.-kat. Mamanta

Wschód słońca g 4 m 59
Zachód „ g 17 m 39
Długość dnia g 12 m 41

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 15 września, o godz. 8 w.: „Skowronek“, operetka w 3 aktach Lehara. Wyst. J. Fontanówny i B. Folańskiego. (Ceny zwykłe — zniżki ważne.)

Wtorek, 16 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Borys Godunow“, opera w 8 obr. z prol. Mussorgskiego. Występ Zaleskiego, Czarneckiego i Massiniego.

Środa, 17 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara. (Premjera.) Zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 15 września, o godz. 7.30: „Papa kawaler“, kom. w 3 akt. Carpentera.

Wtorek, 16 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Papa kawaler“, komedja w 3 akt. Carpentera.

Środa, 17 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Papa kawaler“, komedja w 3 akt. Carpentera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 15 września, o godz. 7.30: „Zwycięstwo“ w inscen. L. Schillera.

Wtorek, 16 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Zwycięstwo“ w inscen. L. Schillera.

Środa, 17 września teatr nieczynny z powodu generalnej próby.

Czwartek, 18 września, o godz. 7.30 w.: „Dzielny wojak Szwejk“ w ukł. scenicznym L. Schillera. (Premjera.) Zniżki nieważne.

W Teatrze Wielkim dziś, w poniedziałek, 3-aktowa operetka Lehara „Skowronek“ z Fontanówną i Folańskim w rolach głównych.— Jutro po raz drugi opera Mussorgskiego „Borys Godunow“, której premjera sobotnia była prawdziwą ucztą artystyczną.

W Teatrze Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22) dziś, w poniedziałek i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Zwycięstwa“ Conrada w układzie scenicznym L. Schillera. — W środę teatr nieczynny celem należytego przygotowania wybornego „Szwejka“, tym razem podanego nam w najlepszej inscenizacji L. Schillera. Ujrzymy także i najlepszego Szwejka — Michała Znicza, który w roli tej skutecznie rywalizuje ze Stefanem Jaraczem.

W Teatrze Małym codziennie do czwartku włącznie doskonała komedja Carpentera „Papa kawaler“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.

CASINO: „Co kosztuje miłość“ oraz „Przygoda jeńca wojennego“.

CHIMERA: „Marnotrawny bratanek“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KOPERNIK: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.

LEW: „Rio Rita“.

MARYSIEŃKA: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.

OAZA: „Ostatnia maska“.

PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro (dźwiękowy).

PAN: „Grzechy ojców“.

PROMIEŃ: „Zahia, córka szeika“.

PASAŻ: Ken Maynard „W złotej Kalifornji“, oraz dodatek dźwiękowy.

STYLOWY: „Pokusy Brodway‘u“.

STOŁECZNA

Doroczny jarmark nasienny w Warszawie. W dniach 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie doroczny jarmark nasienny, który, według przewidywań fachowców, zgromadzi wielką ilość doborowego towaru o charakterze eksportowym, jak również dostosowanego do potrzeb rynku wewnętrznego. Na podstawie danych, zebranych z zawartych na jarmarku tranzakcyj, zostaną ustalone ostatecznie obowiązujące ceny nasion.

Wycieczka Polaków ze Śląska Opolskiego. W dniu 20 b. m. przybędzie do Warszawy wycieczka Polaków ze Śląska Opolskiego, złożona z 60 osób, która zwiedzi Warszawę, Poznań, Katowice i Kraków.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy druk
świetnej powieści sensacyjnej dwóch autorów belgijskich
SINTAIRA I STEEMANA
p. t.

„DUCHY W KOLEGJUM“

Utwór ten, jak i inne powieści tej samej Spółki autorskiej, odznacza się nadzwyczaj intrygującą fabułą, przykuwającą uwagę Czytelnika przez cały ciąg akcji, która toczy się wartko i obfituje w niespodziewane, zabarwione dużą dozą humoru epizody. Humor i złośliwość autorów podnoszą nastrój tego oryginalnego utworu.

W malowniczej okolicy znajduje się męskie kolegjum, prowadzone przez dyrektora Valence. Pewnego dnia dyrektor zostaje znaleziony bez życia w swoim gabinecie, zamordowany uderzeniem maczugi w głowę. W kolegjum szalone poruszenie wśród chłopców i profesorów, nikt niema żadnych danych, w jakim celu i przez kogo zostało dokonane zabójstwo.

Dwaj młodzi wychowankowie spieszą do Brukseli po sławnego detektywa, Miette'a, który przyjeżdża do kolegjum i rozpoczyna śledztwo. Prowadzi jednak swoją akcję bardzo nieudolnie, podejrzewając po kolei niemal wszystkich profesorów kolegjum, co wytwarza nieraz sytuacje tragi-komiczne. Ostatecznie jednak podejrzenie pada na ucznia, którego nienawiść do profesora literatury znana jest w kolegjum. Pomimo, iż detektyw otrzymuje od czasu do czasu tajemnicze listy, podpisane przez nieznaną nikomu Reginę, ostrzegające go co do pomyłek jego w podejrzeniach, zostaje chłopak aresztowany.

Kolegjum nawiedzane jest nocami przez tajemnicze osobistości, których obecności w murach szkolnych nikt nie umie sobie wytłumaczyć i których nikt nie jest w stanie ująć. Szkoła jest w dezorganizacji, atmosfera zagadek potęguje się z każdym dniem.

Tajemnice duchów wyjaśniają się wreszcie, jak również wyjaśniają się powody morderstw. — Powieść utrzyma Czytelników w najwyższem napięciu do ostatniej strony.

Tydzień Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

RODACY!

W dniach od 15 do 21 września 1930 r. urządza Gdańska Macierz Szkolna pod protektoratem Ks. Arcybiskupów — Twardowskiego i Teodorowicza, P. Wojewody Dr. Nakoniecznikow-Klukowskiego, Dowódcy O. K. VI. Gen. Bryg. Popowicza, Kuratora Okręgu Szkolnego Pytlakowskiego i Prezydenta Miasta Inżyniera Haluch-Brzozowskiego

TYDZIEŃ PROPAGANDOWY

Niech hasłem tego tygodnia będzie:

Grosz na Macierz Szkolną w Gdańsku. —
Grosz na podtrzymanie polskości w Gdańsku. —
„Nie damy ziemi skąd nasz ród“. —

Macierz Szkolna w Gdańsku

Lwowskie Koło Przyjaciół Młodzieży Polskiej w Gdańsku

Konkurs na nalepkę inwalidzką. Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej rozpisał konkurs na wzór nalepki, mającej służyć do przyozdobienia okien w dniu 11 listopada r. b., który to dzień Związek Inwalidów obrał za swoje święto

ZAKŁAD NAUKOWY GODNY ZAUFANIA. Onegdaj we Lwowie zostały zorganizowane wzorowo przez zespół prof. gimnazjalnych Kursy „Nauka“. Zakład naukowy obejmuje Kurs jednoroczny matury gimnazjalnej, 6-cioklasowy i 4-roklasowy gimnazjalny. Uczą najwybitniejsi profesorowie gimnazjalni szkół średnich miasta Lwowa. Dodatkowe wpisy tylko do 17 września b. r., Kochanowskiego 18 (gimnazjum ewangielickie.)

Walne Zebranie Zw. Legionistów.

Wczoraj o godz. 8 rano w sali kina „Palace“ odbyło się walne zgromadzenie członków lwowskiego Oddziału Związku Legjonistów Polskich. Salę wypełniły liczne rzesze byłych Legjonistów, w ilości niespotykanej nigdy dotychczas na walnych zebraniach oddziału lwowskiego. Przewodniczył wybrany przez aklamację prof. Hartleb.

Kierownik Oddziału lwowskiego Związku Legjonistów, dr. Garbień zdał sprawę z 40-dniowej działalności prowizorycznego kierownictwa, w czasie której uporządkowano najważniejsze agendy oddziału. Zebrani aklamacyjną uchwałą podziękowali dr. Garbieniowi za dotychczasową owocną pracę. Następnie omówiono szereg spraw organizacyjnych, między innemi sprawę osiedla legjonowego, samopomocy, sprawę bezrobotnych legjonistów, sprawę majątku pozostawionego przez dawny zarząd i t. d.

Zkolei dokonano wyborów nowego zarządu. **Prezesem wybrano** jednogłośnie dra Józefa Garbienia, wiceprezesem dra Hellera.

Z wielkim entuzjazmem przyjęto przemówienie dowódcy O. K., gen. Popowicza, który wezwał członków do wytężonej pracy oraz podporządkowania się zasadom ładu organizacyjnego i dyscypliny.

Zpośród przyjętych z uznaniem wniosków, wymienić należy wniosek płk. Zygmuntowicza w sprawie urzeczywistnienia planu Osiedla legjonowego we Lwowie jako nowego bastjonu polskości na kresach.

Zebrani uchwalili wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Po zamknięciu obrad odśpiewano „Pierwszą brygadę“, poczem uczestnicy udali się gremjalnie na wiec protestacyjny do sali Sokoła II, urządzony przez Związek Obrony Kresów Wschodnich.

W imieniu p. Wojewody lwowskiego obecny był na zgromadzeniu naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Rogowski, który złożył zjazdowi życzenia jaknajpomyślniejszych wyników obrad. W imieniu zarządu głównego Związku Legjonistów w Warszawie brał udział w obradach były poseł Wojciechowski.

Ostatnie wiadomości z miasta.

UJĘCIE ZŁODZIEJA NA GORĄCYM UCZYNKU. Dziś rano przytrzymano niejakiego Kazimierza Susia, liczącego lat 27, wielokrotnie karanego za rozmaite kradzieże. Między innemi usiłował on włamać się ostatnio do mieszkania Bliny Remer przy ul. Jakóba Hermana 16, oraz Berty Kessler przy ul. Wybranowskiego 11, w obu jednak wypadkach został spłoszony. Następnie włamał się do mieszkania Amalji Rosenberg przy ul. Jakóba Hermana 15, gdzie począł już pakować rzeczy, został jednak zauważony przez Rosenbergerową. Spłoszony złodziej zbiegł, lecz wkrótce został ujęty.

PODRZUCENIE DZIECKA W AUCIE. Sylwester Maciejko, kierowca taksówki nr. 223, zawiadomił policję, że wczoraj około godziny 19-tej, gdy zatrzymał dorożkę u zbiegu ulic Kopernika i Słowackiego, jakaś kobieta idąca w towarzystwie mężczyzny, podrzuciła w jego aucie dziecko w wieku około 5 miesięcy. Dziecko oddano Komisarjatowi miejskiemu dzielnicy 6-tej, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

ROWERZYSTA POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Michał Maruniak, kierowca taksówki nr. 283, jadąc wczoraj Aleją Marszałka Focha, potrącił błotnikiem jadącego rowerem Józefa Friedlera, zamieszkałego przy ul. Kopernika 41, który upadając doznał licznych obrażeń na całem ciele. Rower uległ uszkodzeniu. Szofera po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie.

PRZEBITY NOŻEM. Handlarka owoców Stanisława Prystaj, aresztowana została pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonanego na osobie Michała Maliszewskiego przez zadanie mu kilku ran w szyję i piersi nożem.

Na fali dnia.

Nowoczesna „Rękawiczka“

Gdy Schiller pisał sławną swoją balladę „Handschuh“, rozgłośną nietylko w przekładach, ale i w parodji, rozkwitał na świecie razem z modną naówczas apoteozą róż, księżyca i poezji — kult kobiety taki, o jakim dziś pojęcia się już nawet nie ma.

Wszakże wtedy to co druga kobieta była aniołem, albo sylfidą. Kobieta patronowała sztukom i literaturze, oficjalnie, na królewskim tronie publicznego uwielbienia. I na tę epokę przypada najmocniejsze pokrewieństwo ideału niewieściego z „damą“ średniowiecznego błędnego rycerza.

A jednak niemiecki romantyk w żółcią zaprawionym inkauście umaczał pióro, kiedy kreślił swoją „średniowieczną“ balladę. Jego rycerz, uczyniwszy zadość żądaniom okrutnej kochanki, umie natychmiast wyzwolić się z pod despotycznej władzy swojej pani i rękawiczkę, podjętą w klatce lwa, ciska w twarz kobiecie bez serca.

Bo też romantyzm serce najwięcej sobie cenił z pośród darów świata.

Co byłby uczynił autentyczny rycerz wieków średnich — niewiadomo. Prawdopodobnie byłby rękawiczkę zatknął na hełmie, między pawie, lub strusie pióra i ogłosiłby wyzwanie wszystkim, którzyby śmieli ubliżyć imieniu jego damy. Tak byłby uczynił przynajmniej... Don Kichot i jego wielki ideał król Amadis...

Tylko że rycerz średniowieczny nie z miłości popełniał te wszystkie nonsensy. Robił to dla sławy, którą kochał nadewszystko.

Dlaczego jednak młody człowiek XX wieku powtarza romantyczną aferę z lwem, w centrum Polski, w Warszawie, człowiek przy zdrowych (jak podają dzienniki) zmysłach, a nawet... student uniwersytetu?

Podaje bowiem jeden z ostatnich numerów któregoś „Kurjerka“ wiadomość o pewnym warszawskim studencie uniwersytetu, p. S., który zgłosił się do ogrodu zoologicznego z prośbą o wpuszczenie do klatki lwa. Zamierzył bowiem dosiąść króla pustyni i tym niebywałym aktem odwagi złożyć dowód miłości swojej ukochanej. Cóż nim kierowało?

Miłość, czy chęć sławy? Awanturniczość czy brak życiowego doświadczenia podyktowały nowoczesnemu kochankowi krok szalony nawet przy dzisiejszej tresurze zwierząt? Czy poprostu potęga kobiety współczesnej i jej supremacja nad potulnym i cofniętym w cień mężczyzną jest tak wielka, jaką nie była nawet w dobie „Werthera“?

Bo czemże nowoczesny mężczyzna może zaimponować ukochanej? Dyskiem nie rzuci, bo go zakasuje — Konopacka. Nie rzuci się także w wodę, bo go pobije rekordzistka na Kanale La Manche. Na automobil szkoda mu już czasu i kosztów, skoro p. Koźmianowa wzięła raid lwowski, a na aeroplanie zdobyła jedną z większych palm brzydka Angielka. Więc cóż zostaje mężczyźnie? Cofnięcie się w zamierzchłe metody podboju kobiecego serca, pierwotne bohaterstwo w walce ze zwierzęciem. Klatka z lwem i Schillerowska ballada...

Tylko, że gdy romantyk z klatki lwa nie wracał już do ukochanej, to nowoczesny „rycerz“ pośpieszył z bijącem sercem na ową Miodową, Wspólną, czy w Aleje, gdzie oczekiwała go (a może i nie oczekiwała wcale) narzeczona.

Z „rękawiczki“ został motyw tylko, ale z nowoczesnym hapy end'em.

A do dobrego końca tego współczesnego dramatu męskiego serca przyczyniła się niemało technika XX wieku. Młodemu bohaterowi, zaofiarowano, po delikatnem wyperswadowaniu próby z lwem, uzyskanie upragnionego zdjęcia fotograficznego (na dowód prawdy dla „damy“) drogą fotomontażu... Niby osobno chciano pstryknąć lwa, osobno szczęśliwego Romea, a później dopiero, wykluczając wszelkie niebezpieczeństwo dla stron obu, złączyć w jedną malowniczą grupę.

Ale kandydat — odmówił.

I czyż mamy wobec takiego faktu skarżyć się na brak uczciwości i fantazji w młodem powojennem pokoleniu?

Niech się wstydzi wielki Fryderyk Schiller i za swoją balladę i za swój wiek!

J. G. Ł.

110-lecie gimnazjum Szajnochy.

Jubileusz otworzyły uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań i obrządków.

Nastąpiło odsłonięcie wmurowanej na fasadzie gmachu gimnazjalnego tablicy pamiątkowej wielkiego historyka Karola Szajnochy, byłego ucznia II-go gimnazjum.

Punktem kulminacyjnym obchodu była uroczysta Akademja w sali ratuszowej. Wzięli w niej udział obok reprezentantów władz, wszystkich uczelni i instytucji społecznych w wielkiej liczbie b. wychowankowie gimnazjum, wśród których można było zauważyć szereg najwybitniejszych osobistości kraju i miasta.

Wśród niezwykle serdecznego nastroju zagaił akademję Dyr. Buzath, poczem przewodniczącym wybrano Dyr. Bosiewicza. Na program złożyły się produkcje muzyczne i przemówienia. Akademję zakończył niezmiernie ciekawy referat Dyr. Bostla, który w historycznym zarysie rozwoju II-go gimnazjum wymienił długi szereg najgłośniejszych nazwisk uczonych, pisarzy i polityków, zawdzięczających tej szkole wykształcenie średnie.

Popołudniu odbyło się w gmachu szkoły Walne Zgromadzenie nowoukonstytuowanego Związku b. uczniów i nauczycieli II-go gimnazjum. Po ożywionej dyskusji wybrano zarząd z prezesem K. Przybysławskim na czele. Uroczysty dzień zakończył bankiet w hotelu Georgea. W serdecznej atmosferze przeciągnął się on do późnej nocy.

Utworzenie Syndykatu Emigracyjnego.

Opierając się na ustawie emigracyjnej, ogłoszonej w formie Rozp. Prezydenta Rzplitej, władze administracyjne wprowadziły szereg nowych zarządzeń, mających na celu ochronę emigrantów przed wyzyskiem, a nawet szantażem. Przedewszystkiem unormowano sprawę działalności biur okrętowych, którym ustawa zabrania werbowania emigrantów przez agentów. Agenci i pokątni doradcy za odpowiedniem wynagrodzeniem bądź w formie wypłaty odsetek od obrotu, bądź też pewnej umówionej sumy od każdego zwerbowanego emigranta sprowadzali do biur chętnych na wyjazd zagranicę. Często agenci namawiali kandydatów na emigrantów do sprzedaży majątków po cenach możliwie najniższych z krzywdą dla tychże emigrantów.

Władze emigracyjne przyczyniły się do powstania Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124), który już dzisiaj zorganizował sieć swych oddziałów i agentur w Województwach, dających największą ilość emigracji (Woj. Poleskie, Wołyńskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie).

Do spraw załatwianych przez Syndykat Emigracyjny należy: zupełnie bezpłatne wyrabianie emigrantom wszelkich dokumentów, potrzebnych do otrzymania paszportu, wyrabianie paszportu zagranicznego i wizy wyjazdowej; opieka w czasie tansportu, informowanie emigrantów o warunkach płacy i pracy w krajach zamorskich i t. p. a także pośrednictwo przy zakupnie kart okrętowych i biletów kolejowych.

Co usłyszymy przez radjo?

Poniedziałek, 15 września.

LWÓW (385). Godz. 17.35: „Najnowsze wydawnictwa“ — z Krakowa. — 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty, koncert gramofonowy. — 19.20: Tranemisja z Warszawy. Pogawędki techniczne. — 19.35: Dalszy ciąg rozmaitości. — Zegar wybije godzinę ósmą. — 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Wrażenia z festivalu muzyki współczesnej w Belgji, opowie prof. Z. Drzewiecki. — 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. — 22.00—24.00: Feljeton, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Wtorek, 16 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35: Odczyt z Warszawy. — 18.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. — 19.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.05: Odczyt z Krakowa. — 19.20: Giełda rolnicza z Warszawy. — 19.35: Prasowy dzienik radjowy z Warszawy. — 19.45: Transmisja ze Lwowa uroczystego apelu wieczornego 26 pp. — 20.45: Koncert z płyt gramofonowych, rozmaitości i komunikaty. Poczem felje on z Warszawy, następnie komunikaty.

Dalsze losy Andrée'go.

Nazwisko Andrée'go nie przestaje rozbrzmiewać na łamach prasy, mimo, że od znalezienia zwłok nieustraszonego badacza upłynął cały miesiąc.

Przypomnijmy więc pokrótce losy jego tragicznej, z przed 33 lat, wyprawy.

Dnia 20 czerwca 1897 r., niedaleko Nordkapeu, zastrzelono gołębia pocztowego, który niósł światu radosną wieść, że balon Andrée'go znajduje się w odległości 200 mil od Wyspy Białej i okoliczności sprzyjają wyprawie. Ale z pamiętników znakomitego podróżnika i znawcy krain arktycznych, kapitana Svedrup wiemy, że wiadomość ta była pisana przez człowieka, który wątpi w powodzenie swego przedsięwzięcia. W wilję wyruszenia balonu z Wyspy Danes (na Szpicbergu), Andrée miał z kapitanem Svedrup'em dłuższą rozmowę i nie ukrywał przed nim obaw i wątpliwości. A jednak — nie cofnął się zpół drogi. I nie wrócił.

Przypadek zrządził, że po trzydzie stu trzech latach świat dowie się, jak umierał Andree i jego towarzysze w wędrówce do bieguna, który już tyle ofiar pochłonął. Bo przecież tylko dzięki przypadkowi okręt wielorybi Bratvaag, prowadzony przez kapitana Elliassena, dotarł do wyspy Białej.

Bratvaag wypłynął z Aalesundu dnia 26 lipca b. r. i przy wspaniałej pogodzie dnia 30 lipca dotarł do Tromsö, skąd tegoż wieczoru wyruszył do Sorö. Zabawiwszy kilka godzin na Storo, puścili się w dalszą drogę i nad wieczorem ujrzeli białą kopułę wyspy Kwito, inaczej wyspy Białej. Wkrótce potem dwóch ludzi z załogi, marynarze Salen i Tusvik, poszli zaczerpnąć wody do picia, z rzeczki płynącej opodal. Zbliżywszy się, spostrzegli coś ciemnego, coś, co wyraźnie odbijało od białej powierzchni. Podszedłszy bliżej, przekonali się, że to szczątki łodzi, zagrzebanej w śniegu. Na dnie łodzi leżało kilka haków. Salen i Tusvik natychmiast wrócili do towarzyszy i zawiadomili ich o swojem odkryciu. Na hakach zupełnie wyraźnie wyryte były napisy: „Wyprawa Andrée'go, 1896“. kapitan Elliassen zawiadomił o tym fakcie Gunnara Horn.

Zmobilizowawszy całą załogę i zaopatrzywszy ją w potrzebne narzędzia Gunnar Horn, udał się na brzeg. W głębokiem milczeniu dobili do ziemi, na którą przed trzydziestu trzema laty zstąpili Andrée i jego towarzysze. W milczeniu dotarli do miejsca, w którem sterczał czarny kadłub łodzi i leżały szczątki czerwonego namiotu. W człowieku zagrzebanym do połowy w śniegu, po monogramie na kurtce, poznali Andrée'go. (Zwłoki Andrée'go nie miały głowy). W jednej kieszeni kurtki Andrée'go znaleziono dobrze zachowany pamiętnik, w drugiej ołówek i pedometr. W odległości kilku kroków natknięto się na drugie zwłoki — jak się okazało, Strindberga, którego głowa spoczywała oddzielnie od ciała. Na dnie łodzi, pokrytej grubą skorupą lodową i zupełnie zmarzniętej — szkielet Fraenkela.

W jaki sposób przyszło do katastrofy, której ofiarą padł Andrée i jego ludzie, to — zdaniem dra Horna — na razie tajemnica. Pewnikiem jest, iż Strindberg zmarł pierwszy, zaś Andrée i Fraenkel zostali potem zaskoczeni jakąś katastrofą. Istnieje również przypuszczenie, że zmarli oni skutkiem zatrucia się konserwami.

Właściciel okrętu „Bratvaag“ p. Lithe wyraża inną znów teorję. Przypuszcza on, że balon dotarł na Białą Wyspę, że tam zmarł Fraenkel, dwaj zaś jego towarzysze usiłowali dostać się do Spitzbergu. Próba ta nie powiodła im się jednak, wobec czego powrócili na Białą Wyspę i tam zmarli obydwaj.

Pod wrażeniem ostatniego odkrycia, związanego z obozem Andrée'go, planuje się w Szwecji zorganizowanie nowej wyprawy na Białą Wyspę, na której niechybnie kryją się jeszcze różne tajemnice.

Istnieje też projekt podjęcia na terenie lodów podbiegunowych, nowych jeszcze poszukiwań za zaginioną grupą uczestników wyprawy „Italji“ gen. Nobilego. Obie te wyprawy mają być wyposażone kosztem półtora miljona funtów angielskich (65 milj. złotych).

Rząd szwedzki rozważa obecnie sprawę przewiezienia zwłok Andrée'go do ojczyzny, chcąc ażeby ten powrót wypadł jak najwspanialej. Chodzi przedewszystkiem o to, ażeby umożliwić każdemu Szwedowi, o ile tego zapragnie, wzięcie udziału w ceremonji. Okręt „Svenskund“, który ma przewieść zwłoki Andrée'go i Strindberga z Tromsö do Stokholmu, zatrzyma się po drodze w Goethenburgu.

Po nadejściu trumien do Stockholmu zostaną one umieszczone na wielkim rydwanie żałobnym, który objedzie w procesji całe miasto, aż wreszcie zatrzyma się na jakimś dużym otwartym placu (na którym, nie zdecydowano jeszcze), gdzie będzie celebrowane nabożeństwo żałobne.

Nieoczekiwane odnalezienie szczątków ekspedycji Andrée'go, która ruszyła drogą powietrzną na podbój strefy podbiegunowej, przywodzi na pamięć, iż śród odwiecznych lodów i śniegów kryje się jeszcze wiele tajemnic ludzkiego życia, złożonego w ofierze bohaterstwu i chęci wydarcia tajemnicy pustyni lodowej.

Okazuje się bowiem, że do dzisiajszego dnia nieodgadnięta została tajemnica życia i śmierci aż 141 ludzi, kilku ekspedycyj zaginionych w strefach podbiegunowych. Niektóre z nich od dziesiątków lat zaginęły bez wieści i chyba przypadek podobny temu, który sprawił, że zagadka Andrée'go została rozwiązana, przyczyni się do odnalezienia śladów dawno już zapomnianych bohaterów.

Najbliższe dni przyniosą nam niewątpliwie odcyfrowanie tekstu dzienników Andrée'go i towarzyszy.

Zmiany ruchu tramwajów elektrycznych.

Dyrekcja Miej. Zakł. Elektr. zawiadamia, że we wtorek dnia 16 bm. zostanie przedłużona linja „10" do Państwowej Szkoły Technicznej (ul. Dwernickiego) od Rogatki Zamarstynowskiej, ul. Zamarstynowską, pl. Krakowskim, pl. Gołuchowskich, Legjonów, pl. Marjackim, pl. Bernardyńskim, ul. Piłsudskiego, Zyblikiewicza, Dwernickiego. Wozy na tej linji kursować będą w odstępach 7-mio minutowych.

Dnia 16 bm. będzie również uruchomiona nowa linja „14" na trasie Dworzec gł. przez Gródecką, Kazimierzowską, Legjonów, Batorego, Piłsudskiego, Zyblikiewicza, Pełczyńską, Lenartowicza, Nabielaka, Na Bajkach, Wiśniowieckich, Leona Sapiehy z powrotem do Dworca gł. Kurs wozów co minut 10, oraz nowa linja „15" na trasie Dworzec gł. ulicami Leona Sapiehy, Pełczyńską, Zyblikiewicza, Piłsudskiego, Batorego, pl. Marjackim, Hetmańską, Kazimierzowską, Gródecką z powrotem do Dworca gł. Kurs wozów co minut 10.

Ważność biletów normalnych na linji „14"

dla wsiadających na odcinku:

Dworzec gł. — Kość. św. Elżbiety
Kościół św. Elżb. — św. Anny
Św. Anny — pl. Halicki
pl. Halicki — Dworzec gł.

bilet normalny uprawnia do dojazdu:

do ul. Jakóba Strzemię wylot Pełczyńskiej
do ul. Kadeckiej
do Kościoła św. Elżbiety
do Dworca gł.

Na linji „15"

dla wsiadających na odcinku:

Dworzec gł. — Kość. św. Elżbiety
Kość. św. Elżbiety — ul. Kadecka
ul. Kadecka — Jakóba Strzemię (ul. Zyblikiewicza)
ul. Zyblikiewicza — Jakóba Strzemię-Dworzec gł.

bilet normalny uprawnia do dojazdu:

do p.. Halickiego
do Kośc. św. Anny
do Kośc. św. Elżbiety
do Dworca gł.

Przesiadki z linji „14" na „15" i odwrotnie są nieważne. Przesiadanie z linji „14" lub „15" na inne linje może się odbywać tylko przy najbliższem skrzyżowaniu z linją, na którą pasażer ma zamiar przesiąść się.

W związku z przedłużeniem linji „10" znosi się linję „12". Celem umożliwienia bliższego przesiadania z Łyczakowa do Szkoły Technicznej i odwrotnie zostaje utworzony przystanek na pl. Bernardyńskim róg ul. Czarnieckiego. W związku zaś z uruchomieniem linji „14" i „15" znosi się dotychczasową linję „2".

Dwutydzień propagandowy Ligi Morskiej.

Liga Morska i Rzeczna organizuje poprzez swe oddziały w okresie od dnia 14 do 28 bm. dwutydzień propagandy spraw morskich i zamorskich na terenie całego kraju. Program dwutygodnia obejmuje akcję odczytową o zagadnieniach morskich i zamorskich naszego kraju, oraz wyrażenie zbiorowej woli całego społeczeństwa polskiego władania własnym niezależnym dostępem do morza.

Dwutydzień propagandy Ligi Morskiej będzie dalszą odpowiedzią społeczeństwa polskiego na niesłychane wystąpienie niemieckiego ministra, Treviranusa.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. II. 840/30. C. VI. 544. Do ts rejestru handlowego Oddział „C" wpisano. Dzień wpisu 11 sierpnia 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 D. P. P. Nr. 58 oparta na kontrakcie spółki z dnia 4 sierpnia 1930. Brzmienie firmy: „Karta" Biuro Związkowe fabryk kart do gry, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: Inkasowanie pretensji spólników, pochodzących ze sprzedaży kart do gry z ich fabryk, ustalenie warunków płatności pretensji z tych interesów pochodzących, w szczególności ustalenie warunków kredytowania ceny kupna i utworzenie odpowiedniego funduszu dla pokrycia dubiosów, tj. dla pokrycia strat wynikłych z powodu nieściągalności pretensji kredytowanych. Kapitał udziałowy wynosi 20.000 złotych i został w całości wpłacony. Zarząd spółki składa się z czterech zawiadowców: Karol Knoch, dyrektor Krakowskiej Fabryki kart do gry, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie zamieszkały w Krakowie ul.Długa 84, dr. Dawid Wistreich dyrektor tejże fabryki, zamieszkały w Krakowie ul. Długa 17, Józef Wechsler kierujący członek Rady Zawiadowczej „Karpalit" Spółki akcyjnej dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego, zamieszkały we Lwowie ul. Zielona 20, Lew Rozental współwłaściciel Ski. firmowej: Zakłady Graficzne i Pierwsza Krajowa Fabryka kart do gry Aleksander Łapin i Ska w Grodnie, zamieszkały w Grodnie ul. Orzeszkowej 48 a. Zawiadowcy będą podpisywali firmę w ten sposób, że pod wpisaną lub wyciśniętą Firmą Spółki. dwóch zawiadowców umieści swoje podpisy, mianowicie albo Karol Knoch, lub też dr. Dawid Wistreich jako jeden zawiadowca, a pozatem którykolwiek z dalszych dwóch zawiadowców. Spółka zostaje założona na czas do 30 czerwca 1932 r. i po upływie tego czasu podlega rozwiązaniu. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 4 sierpnia 1930 i podania z dnia 8 sierpnia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 9 sierpnia 1930. 8227

Firm. 127/30. Spółdz. I. Nr. 178. Wpis do rejestru Spółdzielni. Na skutek zrządzenia sądowego wpisano d. 14 kwietnia 1930 do rejestru Spółdzielni następującą Spółdzielnię: 1. Numer bieżący 178. 2. Firma Spółdzielni opiewa: Bank Spółdzielczy pracowników Kolejowych w Tarnowie z ograniczoną poręką. 3. Siedziba Spółdzielni: Tarnów, powiat Tarnów — Województwo Krakowskie. 4. Czas trwania Spółdzielni nieograniczony. 5. Przedmiotem Spółdzielni są następujące czynności: weksla, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych a) Udzielenie kredytów w formie dyskonta bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie niniejszego paragrafu. b) Redyskonto wekli. c) Przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładkowych imiennych. d) Odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów. e) Kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych, państwowych i samorządowych. Czynności wymienione pod a), a to udzielanie kredytów jako czynności główne ogranicza się tylko i wyłącznie do członków Spółdzielni. 6. Odpowiedzialność członków za zobowiązania Spółdzielni ograniczoną jest prócz zadeklarowanych udziałów dodatkowo do trzechkrotnej wysokości zdeklarowanych udziałów. 7. Udział wynosi 50 złotych i może być wpłacony w całości albo w ratach ustalonych przez dyrekcję w najdalszym terminie lat dwóch. 8. Zarząd Spółdzielni stanowi Dyrekcja składająca się z dwóch członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg dwóch lat. Na Walnem Zgromadzeniu dnia 6 marca 1930 członkami Dyrekcji wybrano: Stanisława Kwoczyńskiego i Józefa Grzyba. Dyrekcja przedstawia Spółdzielnię i prowadzi wszelkie jej sprawy w Sądzie i poza Sądem, należy do niej zawiadywanie i prowadzenie całego przedsiębiorstwa Spółdzielni. Za Spółdzielnię podpisuje Dyrekcja w ten sposób, że pod firmową pieczęcią składają członkowie Dyrekcji swe podpisy. 9. Pismem do ogłoszeń jest: „Poradnik Spółdzielni". 10. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. 11) Likwidacja nastąpi według przepisów ustawy o Spółdzielniach i ustaw ogólnych. 8389

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów,. 10 kwietnia 1930.

Firm. 188/30. A. 381. Wpis zmian odnoszących się do zarejestrowanej już firmy pojedynczej. Wpisano dnia 26 czerwca 1930 w rejestrze firm pojedynczych przy firmie: „Zakłady ceramiczne Władysława Bracha w Tarnowie" zgaśnięcie mocy prawnej prokury samoistnej udzielonej p. Ludwikowi Krynickiemu, a wszelkie czynności zdziałane przez p. Ludwika Krynickiego imieniem tejże firmy zawarte nie będą rodzić dla niej ani jej posiadacza Władysława Bracha żadnych skutków prawnych. 8390

Sąd okręgowy, Wydział I
Tarnów, dnia 24 czerwca 1930.

Firm. 178/29. Rg. A. I. 8. Publiczne ogłoszenie. W tus. rejestrze handlowym w dniu 17 listopada 1928 wykreślono firmę: „Fabryka nafty Walerjana Stawiarskiego i spółki w Krośnie" z tem, że firma ta przemienioną została w 1913 roku na spółkę z ogr. odpow. pod firmą: W. Stawiarski & Co. Fabryka nafty — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą we Lwowie. 8423

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jaslo, dnia 27 kwietnia 1929 r.

LICYTACJE.

E. 1110/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 października 1930 godzina 9 rano odbędzie się licytacja całej realności whl. 2322 A. gm. Derewnia — cena szacunkowa 8.188 zł., najniższa oferta 4.094 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 8430

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mosty wielkie, dnia 5 września 1930.

E. 4189/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Anny Serbeńskiej w Przemyslu odbędzie się w Sądzie powiatowym w Mościskach w biurze Nr. 20 dnia 28 października 1930 o godz. 8 przedpol. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacyjna sprzedaż realności w Trzcieńcu położonej składającej się z pgr. 1530/2 i 1531/2. Wartość szacunkowa 3023 zł. Najniższa oferta 2015 zł. 76 gr. Wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby najpóźniej do dni 8 przed terminem licytacyjnym zgłosili swe pretensje w przeciwnym razie nie będą mogli dochodzić swych praw odnośnie tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wiedze.

Sąd powiatowy, Oddział III 8429
Mościska, dnia 2 września 1930.

E. 1275/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 października 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 334 gminy Krzyszkowice. Wartość szacunkowa 7605 zł. Najniższa oferta wynosi 5170 zł. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 8431

Sąd powiatowy.
Myślenice, dnia 10 września 1930.

E. 1936/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 września 1930 o godzinie 12 w południe odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12 licytacja realności gminy Niedary: połowy realności lwh. 46 składającej się z parcel gruntowych o obszarze 478 sążni, oszacowanie 1500 zł., najniższa cena 1000 zł.; — całej lwh. 203 składającej się z parcel gruntowych o obszarze 919 sążni, oszacowanie 3000 zł., najniższa cena 2000 zł.; — całej lwh. 549 składającej się z parcel gruntowych o obszarze 1 mórg 376 sążni, oszacowanie 5600 zł., najniższa cena 3733 zł. 32 gr. Przynależności: dom, stajenka i stodoła. Warunki i akta do przejrzenia.

Sąd powiatowy. 8459
Bochnia, 11 sierpnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. VI. 315/30. Edykt. Strona powodowa Moses Franzos recte Weintraub wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomej z miejsca pobytu Benjamin Weintraub o ustalenie i uznanie prawa własności realności whl. 317/III. miasta Kolomyji. Audjencja do ustnej rozprawy zostalą wyznaczona na dzień 23 października 1930 godzina 8½ w podpisanym Sądzie biuro 15. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się adwokata dra Andrzeja Czajkowskiego w Kołomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 8428

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Kołomyja, dnia 19 czerwca 1930.

Cg. I. J. 298/30/1. Przeciw Semenowi Malinowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Jana Hurkałę pozew o 2000 złotych. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 14 czerwca 1930 godz. 9 sala 116. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana Damiana Petrykowicza w Szlachtowej kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 8424

Sąd okręgowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 13 maja 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 17/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leopolda Feilharta, kupca w Krośnie. Komisarz ugodowy: Jan Kurowski, sędzia powiatowy w Krośnie. Zarządca ugodowy: dr. Samuel Kurzer, adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 10 lipca 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 czerwca 1930. 8421

Sąd okręgowy cywilny, Wydział I.
Jasło, dnia 2 maja 1930.

Sa I. 32/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wolfa Langsama kupca w Gorlicach. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu pow. w Gorlicach Leopold Nożyński. Zarządca masy dr. Henryk Arnold adw. w Gorlicach. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 lipca 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 8 lipca 1930 o godz. 10 rano [illegible]

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 7 czerwca 1930.

S. 21/30. Edykt. Do majątku Hermana Dischego kupca w Drohobyczu otwarto konkurs wskutek wniosku firmy Izraela Lantnera i Leona Glattsteina, w Stryju, 2) Gustawa Lehrera, 3) Izaka Reicha, 4) Józefa Grundhelta, kupców w Stryju. Ustanowiono komisarzem konkursowym Stanisława Matyję sędziego Sądu powiatowego w Drohobyczu, — Zarządcą konkursowym Dra Szymona Lustiga, adwokata w Drohobyczu. — Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 6 października 1930 na ręce komisarza konkursowego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 22 października 1930 godz. 11 w celu wybrania wydziału wierzycieli, którzy mają przynieść dokumenty wykazujące wiarygodność ich wierzytelności. Ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 29 października 1930 godz. 10 sala Nr. 73 Sądu powiatowego w Drohobyczu. 8425

Sąd okręgowy Wydział V.
Sambor, dnia 26 sierpnia 1930.

Sa 157/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 26 sierpnia 1930 Sa 157/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Maurycego Hüttera, właściciela firmy „Volt" w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Maksa Kriegla, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 3 października 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 10 października 1930 o godz. 10 w Sądzie Powiatowym w Drohobyczu, — sala Nr. 51. 8426

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 2 września 1930.

Sa 160/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 29 sierpnia 1930 Sa 160/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Peretza Tiegermana, kupca w Truskawcu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Hermana Bernsteina, kupca w Truskawcu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 10 października 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 16 października 1930 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 8427

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 2 września 1930.

Sa I. 113/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużników Samuela Reichera i Sary Reicher kupców w Wadowicach ul. 3 Maja 2 otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Michała Jaca Wiceprezesa Sądu okręgowego w Wadowicach, a zarządcą ugodowym adwokata dra W. Spiegla w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 20 września 1930 r. w Sądzie okręgowym w Wadowicach, a audjencję ugodową wyznacza się w biurze Sądu okręgowego Nr. 58 na dzień 3 października 1930 r. o godz. 9½ przedpołudniem. 8416

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 25 sierpnia 1930.

Sa I. 114/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Ernestyny Ledner w Sporyszu ad Żywiec wpisanego do rejestru handlowego otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Gebauera Naczelnika Sądu powiatowego w Żywcu, a zarządcą ugodowym p. dra W. Kohanego adwokata w Żywcu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 20 września 1930 r. w Sądzie powiatowym w Żywcu, zaś audjencję ugodową wyznacza się w tymże Sądzie powiatowym biuro p. Naczelnika Sądu powiatowego w Żywcu na dzień 3 października 1930 r. o godzinie 9¼.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 27 sierpnia 1930. 8417

Sa 147/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Heleny z Brenesów Welker w Turce. Komisarz ugodowy, naczelnik Sądu powiatowego w Turce Władysław Schmidt. Zarządca ugodowy, Juda Rand kupiec w Turce. Wzywa się wierzycieli, aby swe wierzytelności zgłosili do dnia 6 października 1930 u komisarza ugodowego w Turce. Audjencję ugodową wyznacza się na 17 października 1930 godz. 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Turce biuro Nr. 3.

Sąd powiatowy.
Turka, dnia 3 września 1930. 8418

Sa 148/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaji Brenes w Turce. Komisarz ugodowy naczelnik Sądu powiatowego w Turce Władysław Schmidt. Zarządca ugodowy Juda Rand kupiec w Turce. Wzywa się wierzycieli, aby swe wierzytelności zgłosili do dnia 6 pazdziernika 1930 u komisarza ugodowego w Turce. Audjencję ugodową wyznacza się na 17 pazdziernika 1930 godz. 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Turce biuro Nr. 3. [illegible]

Sąd powiatowy.
Turka, dnia 3 września 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 97/30. Piotr Karpiak urodzony 1872 w Leśniowicach zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8197

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 lipca 1930.

Jubileuszowe Targi Wschodnie.

Rezultaty handlowe Targu hodowlanego.

W poniedziałek, dnia 8 bm. zakończył się targ hodowlany. Na wystawionych ogółem 207 koni, sprzedano około 100, z bydła rogatego sprzedano dziewięćdziesiąt kilka sztuk (wystawionych 170). Najlepsze stosunkowo rezultaty dał targ nierogacizny. Ogółem ze 120 wystawionych sztuk sprzedano prawie wszystkie. Między innemi, rumuńska Izba Rolnicza w Czerniowcach nabyła 40 sztuk świń. Były to sztuki rasy wielkiej, białej, angielskiej, typu mięsnego, który na tegorocznym targu przeważał.

Misja Sowiecka bawiła na targu hodowlanym, interesując się końmi użytkowemi, nie zaś materjałem zarodowym. Ofiarowane jednak przez przedstawicieli sowieckich warunki płatności (15% gotówką, reszta wekslami jedno lub dwuletniemi) uniemożliwiały, niestety, przeprowadzenie sprzedaży. Ostatecznie bilans targu hodowlanego uważać można za dodatni, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni obecne ciężkie położenie rolnictwa, ograniczającego wszelkie inwestycje, a więc i zakup materjału hodowlanego.

Wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

Czarni — Ruch 2:1 (0:1). Zawody o mistrzostwo Ligi. Bramki uzyskali dla Czarnych Reyman i Chmielowski z karnego, dla Ruchu Dziwisz. Sędzia p. Tarczyński. Widzów 2.000. — Zwycięstwo Czarnych niezupełnie zasłużone, gdyż drużyna gości była conajmniej równorzędna.

Poznań, 14 września. Warta — Pogoń 1:1 (0:1).

Kraków, 14 września. Wisła—Legja 1:0 (0:0). Gra utrudniona z powodu rozmokłego terenu. Jedyną bramkę dla krakowian uzyskał Kisieliński. Sędzia p. Bira. Widzów 3.000

Warszawa, 14 września. Polonia — Warszawianka 4:1 (0:1). Warszawianka bez Zwierza i Szenajcha. Bramki uzyskali dla Polonji Szczepaniak dwie, Ogrodziński i Malik po jednej, dla Warszawianki Jung.

Łódź, 14 września. Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 2:0 (0:0). Gra na niskim poziomie Bramki dla Ł. K. S. zdobyli Król iDurka. Sędzia p. Brzeziński. Widzów około 3.000.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Równe, 14 września. Lechja — Sokół 3:0 v-o. Z powodu niestawienia się drużyny Sokoła w oznaczonym terminie sędzia odgwizdał v-o. W godzinę później Lechja rozegrała zawody towarzyskie z Sokołem, zwyciężając 6:2 (2:0).

Poznań 14 września. Legja — T. K. S. 5:3 (2:1).

Warszawa 14 września W. K. S. — Skra 3:2 (2:1).

MISTRZOSTWA KL. A. OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Hasmonea — Rewera (Stanisławów) 3:1 (0:1). Ładna gra Hasmonei, dla której bramki uzyskali Hubel dwie i Tennenbaum jedną. Jedyny punkt dla Rewery uzyskał Sobolewski. Sędzia por. Usarz. Widzów około 1.500.

TENNISIŚCI KRAKOWSCY BIJĄ LWOWSKICH 7:4.

W sobotę i niedzielę rozegrano na kortach L. K. T. turniej tennisowy Kraków — Lwów, który zakończył się zwycięstwem zespołu krakowskiego w stosunku 7:4. Punkty dla Lwowa zdobyli Hebda bijąc Horaina, Kolcz zwyciężając Czyżewskiego, Lantner, który pokonał Kloszka oraz para Hebda, Nawratil, zwyciężając Lieblinga i Horaina. Rewelacją turnieju była mistrzyni Polski Jędrzejewska, która wykazała niezwykle wysokie walory.

DZIESIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO OKRĘGU.

W dniach 13 i 14 września L. O. Z. L. A., zorganizował na boisku Pogoni, dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu.

Wyniki w ogólnej punktacji: 1) Dubena (Pogoń) (rekord okr.) 5725.985 pkt. przed Klukiem (Sokół M.) 5235.9995 pkt., Kaniakiem (Sokół M.) 4950.995 pkt. i Wrzecionkiem (Pogoń) 3992.605 pkt.

CZECHOSŁOWACJA—POLSKA 83 : 73.

Brno, 14 września. W dniach 13 i 14 b. m. został rozegrany w Bernie mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentantami Polski i Czechosłowacji, zakończony porażką Polski w stosunku 83:73.

110 m. płot: 1) Jandera (Cz.) 15.4, 2) Nowosielski (Pol.) 15.8; kulą: 1) Douda (Cz.) 14.88, rek. czeski, 2) Chmelik (Cz.) 14.01, 3) Heljasz (Pol.) 13.46; 100 m.: 1) Engel (Cz.) 10.8 rek. czeski, 2) Jahn (Cz.) 11.1, 3) Sikorski (Pol.); 400 m.: 1) Biniakowski (Pol.) 50.4, 2) Piechocki (Pol.) 51.4; skok w zwyż. 1) Horak (Cz.) 1.78, 2) i 3) Hofman i Luckhatus (Pol.) po 1.70; 1500 m.: 1) Petkiewicz 3.58, 2) Kosuciński 3.59.2; oszczep: 1) Chmelik (Cz.) 57.6, 2) Mikrut (Pol.) 55.57; 4×10 m.: 1) Czechosłowacja 43.2, 2) Polska; 400 m. płot: 1) Maszewski (Pol.) 57.4, 2) Dostal (Cz.) 58.3; 200 m.: 1) Engel (Cz.) 22.4, 2) Biniakowski (Pol.) 23.2; tyczka: 1) i 2) Adamczak (Pol) (rek. okr.) i Votawa po 3.70.5; 800 m.: 1) Petkiewicz 1.56.2, 2) Orski (Cz.) 1.37.9; dysk: 1) Douda (Cz.) 45.67 (rek. cz.), 2) Wanatunek (Cz.) 44.41, 3) Cejzik (Pol.); skok w dal: 1) Hofman (Cz.) 7.12, 2) Nowosielski (Pol.) 6.91; 5000 m.: 1) Kusociński 15.04.8, 2) Kościak (Cz.) 15.51.4 Petkiewicz po 150 m. od biegu odstąpił; 4×400 m.: 1) Polska 3.23.2, 2) Czechosłowacja.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 13 września 1930

Berlin	168·32·50	Czerniowce	43 50
Budapeszt	123·78·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·20·50	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189 05	Cement	84·50
Londyn	34·36·50	Browary	106·50
Medjolan	37·02·50	Alpiny	25·30
N. Jork	706·85·00	Berg u. Hut.	656 50
Paryż	27·72 50	Poldi Hütten	112·25
Praga	20 97 08	Prager Eisen	650 00
Warszawa	79·50 00	Rima	84 75
Zurych	137·14 00	Skoda	247·25
Renta majowa	1·68·0	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·68 0	Silesia	2·90
Dunaj S. Adria	90·50	Zieleniewski	29 00
Bankverein	17·90	Apollo	108 00
Kompas	12 00	Nafta	28·00
Länderbank	24·75	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·97 00	Bank Małop.	0·06
Bodenkredit	94 00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·50	Karpaty	3·71
Hipoteczny	63·50	Galicja	19 90

4% pożyczka inwestycyjna 112·00
5% pożyczka dolarowa 61·00·00
5% pożyczka konwersyjna 55·50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 103·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49 50
6% pożyczka dolarowa 1920 77·50
7% pożyczka stabilizacyjna 88·00

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15 września 1930

Dolary St. Zj.	8·98 00	Franki fr.	34 92 25
Belgja	124·38·00	Holandja	359·11·00
Kopenhaga	238·76·00	Londyn	43·36·00
Nowy Jork	8·91·03	Paryż	35 03 50
Berlin	212·48 00	Bukareszt	5 30 00
Praga	26·47·50	Szwajcarja	173 08 00
Sztokholm	239 02·00	Wiedeń	125·98 50
Włochy	46·73·50	Gdańsk (of.)	173 32

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15 września.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja zniżkowa, usposobienie ospałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15 września.

Na Giełdzie zbożowej tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 września 1930

Bank Dysk.	114·75	Modrzejów	08 50
Bank Handl.	108·00	Ostrowiec B.	55 00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	14 50
Bank Polski	168 00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	64·00	Zieleniewski	32 00
Siła i światło	71·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	120·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	03·75
Węgiel	42·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	15·—
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	23 00
Firlej	29 00	Wysoka	235·25

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 67)

Błękitny Packard.

(Dokończenie.)

— Rozczarowała się pani do przyjaciółki? — zapytał nawiasowo Siński.

— Nienawidzę jej. Och! Nienawidzę! — zacisnęła piąstki.

— I obawia się pani, że brat, spotykając pannę Alę w Warszawie, strzeli jakieś nowe głupstwo?

— Z pewnością. Już teraz ledwie go powstrzymałam, żeby do niej nie poszedł. Okropnie pana nienawidzi — dodała pod adresem Dunina.

— Źle skierował swoją nienawiść— zauważył Siński.

— Nie rozumiem.

— Ja się żenię z panną Alą. I stanie się tak, jak pani sobie życzy. Brat pani nie będzie jej spotykał w Warszawie, bo zaraz po ślubie wyjedziemy na dłuższy czas zagranicę. I ja lubię spokój i nie życzyłbym sobie, żeby w moim domu miały się odbywać tragedje samobójcze czy zabójcze, połączone z wynoszeniem trupów. No, cóż, zadowolona pani?

Rysia nie odpowiedziała odrazu. Widać było, że miota nią burza gwałtownych uczuć. Dopiero po kilku chwilach wyjąkała:

— Tak, z jednej strony cieszę się, cieszę się ogromnie ze względu na Julka, ale z drugiej jestem oburzona.

— Na kogo? Na mnie?

— Tak! — krzyknęła z uniesieniem. — Na pana i na wszystkich, którzy się w niej kochają. Taka podła, taka strasznie podła dziewczyna, kłamliwa, fałszywa, zepsuta, gotowa na wszystko dla pieniędzy i wy nie widzicie za nią świata.

— Proszę nie uogólniać, panno Rysiu — rzekł Dunin. — Ja nie.

— Pan jeden, ale cóż to jest? Z wyjątkiem pana wszyscy. Niema rzeczy, którąby ona mogła sobie w waszych oczach zaszkodzić...

— Nie w moich — sprostował znów Dunin.

— ...chyba, żeby ją ogolić, wyrwać brwi i rzęsy i zęby i... i...

— Dosyć tego barbarzyństwa. Litości, panno Rysiu — rzekł z całą powagą młody narzeczony.

— Świat jest podle niesprawiedliwy! — krzyknęła dziewczyna i rozpłakała się.

Młodzi ludzie wymienili spojrzenie, w którem współczucie mieszało się z lekkiem rozbawieniem. Dunin ujął pod rękę szlochającą dziewczynę.

— Proszę się uspokoić, panno Rysiu. Szkoda łez dla takiej błahej rzeczy. Ja na pani miejscu prędzejbym płakał przez solidarność, nad temi biednemi dziewczętami, które zakochują się w takich fałszywych motylach, jak mój przyjaciel. Prawda, Ryszardzie? Powiedz, ilu milym dziewczątkom złamałeś serduszka? Na pewno pani przyjaciółka nie ma takiego rekordu, jak mój przyjaciel. I czyż nie dobrze się stało, że się ta para pobierze? Wampir i wampirzyca...

Rysia zaniosła się gwałtownym śmiechem. Właśnie doszli do parkanu willi, w której mieszkała ona i Dunin, i nastąpiło rozstanie.

Siński, wracając do siebie, myślał o wybuchu cichej zazwyczaj dziewczyny.

— Wszystkie one jednakowe — mruczał do siebie. — Nawet najlepsza i najszczersza jest spragniona władzy nad nami, a potępia szczęśliwsze siostrzyce głównie dlatego, że im zazdrości.

*

W dwa tygodnie później, już po powrocie do Lwowa, Dunin otrzymał list od Wrońskiego. Kapitan pisał:

„...nie da się wypowiedzieć słowami, jaki ci jestem wdzięczny za to. coś dla mnie uczynił. Zaczynam się czuć coraz bardziej sobą. Spada mi z serca i z mózgu jakiś niesamowity, obłąkańczy ciężar, rodzę się do nowego życia . do nowej radości. Prawda, że jeszcze nie zapomniałem i nie prędko zapomnę, ale już nie pragnę powrotu do tego, co było. Pragnę być przedewszystkiem wolny. Świat wydaje mi się piękniejszy, niż kiedykolwiek. Mam żywiołowe poczucie pełni sił, młodości i swobody. Wyzdrowiałem. Gdy się zobaczymy, opowiem ci o swoich planach na przyszłość. Rana goi się szybko ..."

K O N I E C.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym paski na stronicach tekstowych **50 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **30 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.